KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXIII. SOSNOWIEC, SOBOTA 27 SIERPNIA 1932 R. Nr. 200.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

ś. p.

JAN CASPARI

STUDENT

zmarł tragiczną śmiercią w falach polskiego morza w Jastarni przeżywszy lat 21.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę dnia 27 sierpnia r. b. o godzinie 10-ej w Kościele parafjalnym w Zagórzu, poczem nastąpi wyprowadzenie drogich nam zwłok na cmentarz miejscowy, o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu i niepocieszeni

MALPLAT'OWIE, BRAT, RODZINA.

Strajk urzędników miejskich w Warszawie

4.200.000 zł. winien Magistrat pracownikom.

WARSZAWA, 26.8. — Dziś w magistracie warsbawskim wybuchł strajk pracowników i robotników wszystkich wydziałów administracyjnych.

Przyczyną strajku jest niewypłacanie przez magistrat już od dłuższego czasu poborów urzędniczych i robotniczych w terminie. Magistrat warszawski zalega w chwili obecnej z wypłatą dwóch pensyj urzędniczych i półtorej pensji robotniczej. Pracownicy magistratu zwracali już od dłuższego czasu uwagę władz miejskich na konieczność regulowania poborów na czas, spotykali się zawsze z obietnicą, iż wkrótce to nastąpi.

Wczoraj prezydent miasta przyjął delegatów urzędniczych. Treść rozmowy była mniej więcej następująca:

— Kiedy miasto wypłaci urzędnikom zaległe pobory? — zapytano prezydenta miasta.

— Wypłatę rozpoczynamy już jutro! — brzmiała odpowiedź prezydenta.

— Pan prezydent ciągle obiecuje, że się wypłaci pieniądze, ale nic konkretnego jakoś się nie dzieje.

— Trudno. Ja rozpoczynam wypłatę, a wy rozpoczynacie strajk.

Na tem się rozmowa skończyła. Urzędnicy dowiedzieli się przy okazji, że miasto dziś otrzymuje półtora milj. zł. tytułem pożyczki szkolnej. Z sumy tej podobno 700.000 zł. ma otrzymać skarb państwa, tytułem rozrachunku z magistratem. Suma ta więc nie może pokryć wszystkich pretensyj urzędników i robotników, które w chwili obecnej sięgają 4.200.000 zł.

KTO ZASTRAJKOWAŁ A KTO PRACUJE?

Nie stawili się do pracy pracownicy wydziału ewidencji ludności, wojskowego, handlowego, przemysłowego, inspektoratu budowlanego, wydziału technicznego, oraz tych wydziałów, które nie pracują bezpośrednio z ludnością stolicy i których zatrzymanie nie odbije się na interesach tej ludności. W wydziale finansowym pracuje kasjer, który przyjmuje bieżące wpływy, oraz czynna jest sekcja widowiskowa, która wydaje bilety kinom i teatrom. Stawili się do pracy wszyscy lekarze miejscy oraz obsługa szpitalna w składzie niedzielnym, urzędują dozorcy w schroniskach dla bezdomnych, pielęgniarki i pielęgniarze w schroniskach dla dzieci i starców. W biurze adresowem pracuje ilość urzędników, potrzebna dla obsługi informacyjnej władz bezpieczeństwa. Dyżury są również w chłodni, w wydziale zdrowia, w sekcji bakterjologicznej. Czynna jest również jedna kolumna dezynfekcyjna oraz wszystkie karetki do przewozu chorych. W pozostałych wydziałach pracuje po dwóch — trzech urzędników dla załatwiania interesantów, oraz wyżsi urzędnicy.

OKÓLNIK PREZYDENTA MIASTA.

Prezydent miasta rozesłał do wszystkich podległych mu działów administracyjnych okólnik, w którym zaznacza, iż pomimo oświadczenia, że dziś rozpoczęta będzie wypłata zaległych poborów, pracownicy miejscy porzucili pracę. Kasa miejska dysponuje dziś odpowiedniemi sumami na regulację zaległości. W tych warunkach magistrat uważa porzucenie przez pracowników pracy za zgoła nieuzasadnione i wzywa ich, aby niezwłocznie przystąpili do wykonywania swoich czynności. Jednocześnie magistrat uprzedza wszystkich pracowników, iż w razie niewykonania tego zarządzenia wyciągnie daleko idące konsekwencje, aż do zwalniania pracowników włącznie. Magistrat zaznacza w okólniku, iż pracownicy niewątpliwie zdoją sobie sprawę z tego, iż w chwili, kiedy wśród nich niema zrozumienia dla ciężkich warunków w jakich znajduje się miasto, magistrat nie ma innego wyjścia, jak przystąpienie do redukcji personelu, zakrojonej na szeroką skalę. Redukcja ta pozwoli magistratowi zmniejszyć ciężary kasy miejskie na wydatki personalne.

UCHWAŁA STRAJKUJĄCYCH.

W odpowiedzi na ten okólnik prezydenta odbyło się zebranie delegatów pracowniczych, na którem uchwalono nie podejmować pracy aż do chwili wypłacenia zaległej pensji lipcowej i sierpniowej, upoważnić komisję międzyzwiązkową do pertraktacyj z magistratem w sprawie ułożenia terminów płatności zaległych pensyj, przystąpić do opracowania sposobu zlikwidowania dotychczasowych zaległości, i wreszcie zawezwać przedsiębiorstwa miejskie do poparcia strajku działów administracyjnych, o ile strajk ten do poniedziałku nie zostanie zlikwidowany.

Strajk trwa zupełnie spokojnie. Na terenie magistratu nie zanotowano jakichkolwiek ekscesów.

Nowe opłaty na bezrobotnych

proponuje projekt dekretu.

WARSZAWA, 26.8. W łonie rządu toczą się obecnie prace nad nowemi dekretami. Jeden z tych projektów dotyczy powołania do życia specjalnego Funduszu pomocy bezrobotnym. Fundusz ten, który posiadać ma organy w postaci: Komitetu naczelnego, dyrekcji i komitetów lokalnych prowadzić będzie pomoc doraźną dla bezrobotnych, gromadzenie i podział funduszów i przedmiotów w naturze, podejmowanie inicjatywy w kierunku uzgadniania pomocy doraźnej, prowadzonej przez państwo, samorząd i społeczeństwo oraz akcji, zmierzającej do zwiększenia zatrudnienia bezrobotnych.

Projekt przewiduje opłaty od kwitów komornianych, od wszelkich biletów wstępu, od totalizatora, od schowków (safesów), oraz od szeregu artykułów, jak: cukru, piwa, żarówek elektrycznych, spożycia gazu i od drożdży. Opłaty te wynosić będą: od kwitów komornianych od 25 gr. do 1 zł., od biletów od 5 do 50 gr., od cukru 50 gr. od 1 q., od piwa 25 gr. od 1 hl., 5 zł. od schowków miesięcznie, 20 gr. od żarówki, 5 proc. od gazu, 5 groszy od 1 kg. drożdży i t.d.

Ten nowy sposób opodatkowania napotyka na sprzeciw w sferach przemysłowych, albowiem przyczyni się do podrożenia ceny artykułów wymienionych.

WARSZAWA, 26.8. (Tel. wł.) Dekrety te mają wyjść w najbliższych dniach. Projektowane opłaty weszłyby w życie z dniem 1 września lub 1 października.

Drogą tych opłat Rząd przewiduje 20 miljonów zł., a dalsze 40 miljonów mają być uzyskane z ofiarności publicznej.

W ORLIM LOCIE DOOKOŁA EUROPY

EMOCJONUJĄCA WALKA O PIERWSZE MIEJSCE.

PARYŻ, 26.8. Dziś rozpoczął się trzeci etap lotu okrężnego. Trasa prowadzi z Paryża do Berlina i posiada łączną długość 2.400 km. Zawodnicy startowali, poczynając od godz. 6-ej rano, w trzech grupach. Grupa pierwsza startowała o godz. 6, w składzie: Stein, Seideman, Hirth, Żwirko, Delmotte i Kleps. Grupa druga startowała o godz. 6.10, w składzie: Karpiński, Pasewaldt, Osterkampf, Marienfeld, Luser, Nicol, Gedgowd, Duroyon, Junck, Poss, Anderle i Morsik. W trzeciej grupie wystartowali o godz. 6.20: Masenbach, Cuno, Frentz, Arnoux, Detre, Kalla i Bajan.

Start miał być opróżniony, bowiem stacja meteorologiczna ogłosiła o zbliżaniu się burzy. Zawodnicy jednak postanowili lecieć. Udało się im burzę szczęśliwie ominąć.

PARYŻ, 26.8. Z Deauville 178 km. od Paryża, donoszą, iż przybyli tam wszyscy zawodnicy w następującej kolejności: Seidemann 6.47, Żwirko 6.51, Marienfeld 7.02, Karpiński 7.11, Poss 7.21, Fretz 7.35, Gedgowd 7.42 i Bajan 7.42. Jak wynika z pobieżnych obliczeń, trasa Paryż — Deaville przebyta została z następującą średnią szybkością: Seidemann 228 km. na godzinę, Żwirko 210 km., Karpiński 178 km., Poss 180 km., Hirtz 183, Bajan 150 km., Gedgowd 150 km. i Fretz 153 km.

Jesteśmy więc świadkami niezwykle emocjonującego wyścigu, jaki się obecnie rozgrywa w przestworzach pomiędzy uczestnikami lotu. Żwirko leci z maksymalną szybkością, jaką może wyciągnąć na swym samolocie. Stara się za wszelką cenę odrobić stracone kilometry podczas ubiegłych dwóch etapów, co w dotychczasowej prowizorycznej punktacji przesunęło naszego zawodnika na drugie miejsce po Possie. Poss traci na szybkości na pierwszym etapie, walcząc z przeciwnym wiatrem. Szanse Żwirki rosną.

PARYŻ, 26.8. Do Roterdamu (w odległości 597 klm. od Paryża), lotnicy przybyli w następującym porządku: Seideman godz. 9.07, Żwirko 9,07. Wślad za nimi lądowali inni zawodnicy. Seideman oświadczył, iż zamierza przebyć całą trasę do Berlina w ciągu dzisiejszego dnia. Żwirko stara się za wszelką cenę dotrzymać kroku Seidemannowi. Szybkość średnia Żwirki wynosi obecnie 205 klm. na godzinę. Poss opóźnia się.

PARYŻ, 26.8. Z Dortmundu, znajdującego się od Paryża w odległości 812 klm., donoszą, iż wylądowali tam następujący zawodnicy: Seidemann 10,07 (wystartował 10,12). Stein wylądował o godz. 10,31, Massenabch o godz. 10,35, Marienfeld o godz. 10,57, Lusser i Żwirko o godz. 10,58. Żwirko stracił poważnie na szybkości średniej na odcinku Roterdam — Dortmund. Leci on obecnie z szybkością 188 klm. na godzinę.

Cztery dekrety Prezydenta

o rolnictwie.

WARSZAWA, 26.8. (Tel. wł.) Dziennik ustaw ogłasza cztery dekrety Prezydenta, dotyczące rolnictwa. Pierwszy ustanawia przepisy dla odraczania wypłat gospodarstwom rolnym.

Odroczenia mogą otrzymać gospodarstwa rolne, leśne ogrodowe, budowlane. Z gospodarzy uważani będą właściciele, użytkownicy lub dzierżawcy. Odroczeń udzielać będą Sądy okręgowe.

Trzy inne dekrety mówią o utworzeniu urzędów rozjemczych dla spraw kredytowych małej własności rolnej, o segregacji wierzytelności na nieruchomościach ziemskich, parcelowanych celem spłaty uciążliwych zaległości i o rejentalnym zastawie rolnym.

SYTUACJA W NIEMCZECH

Przed rozwiązaniem Reichstagu.

BERLIN, 26.8. — „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi, że kanclerz Papen wyjedzie w poniedziałek do Neudeck celem złożenia prezydentowi Hindenburgowi sprawozdania o sytuacji parlamentarnej. W związku z tą wizytą kanclerz otrzymać ma od prezydenta pełnomocnictwa do rozwiązania Reichstagu.

BERLIN, 26.8. — W związku z wczorajszemi naradami przedstawicieli przemysłu niemieckiego z kanclerzem Papenem w kołach bankowych obiegają pogłoski, że rząd Rzeszy w ramach programu walki z bezrobociem przygotowuje m. in. 3 do 4 proc. pożyczkę przymusową względnie daninę od majątku. Pozatem zwiększony ma być obieg banknotów celem zasilenia funduszu walki z bezrobociem. Prasa zaznacza, że ze względu na stan banku Rzeszy zarządzenia takie nie są jeszcze jednoznaczne z inflacją.

Jak donosi „Boersen Kurrier", prezydent banku Rzeszy Luther do ostatniej chwili sprzeciwiał się przeprowadzeniu tego rodzaju planów.

PARYŻ, 26.8. — Prasa francuska zwraca dużą uwagę na sytuację wewnętrzno-polityczną w Niemczech. „Le Matin" pisze, iż oświadczenie komisarza rządowego dla Prus, dr. Brachta, o nieliczeniu się z sejmem oznacza, iż dyktatura w Prusach i Rzeszy jest już faktycznie wprowadzona.

Literat żydowski

SKAZANY NA WIĘZIENIE.

WARSZAWA, 26.8. Przed sądem okręgowym stawał dziś literat żydowski, Jakób Wasserman, który odpowiadał za kierownictwo księgarni i czytelni „Życie" przy ul. Żelaznej 73, w których znaleziono publikacje bolszewickie. Czytelnia, o charakterze lewicowym, nie była rejestrowana. Sprawa datuje się jeszcze z przed ośmiu lat. Przez ten czas oskarżonego nie było w kraju, przebywał w Ameryce i Anglji.

P. Wasserman poddany został analizie sądowej na odczyn komunistyczny. Próby nie wytrzymał. Sąd skazał go na 9 miesięcy twierdzy, darowując mu trzecią część na mocy amnestji. Wobec tego, że sprawa przewlekła się z winy oskarżonego, sąd wydał nakaz aresztowania go po wyroku i odstawienia do więzienia

Nie ks. Bourbon

A CARCO LORIOLI.

PARYŻ, 26.8. Po długich badaniach ustalono identyczność zamordowanego w hoteliku paryskim rzekomego księcia Edgara Bourbona.

Okazało się, że rzeczywiste jego nazwisko brzmi Carco Lorioli. Urodził się w 1866 r. we Włoszech. Matka jego przed zawarciem związków małżeńskich była kochanką generała austrjackiego, Alberta Bourbona, co niezawodnie oszusta natchnęło od posługiwania się tem nazwiskiem. Papiery na nazwisko Edgara Bourbona uzyskał Lorioli w Stanach Zjednoczonych. Życie jego było pełne awantur i tajemniczości. Prawdopodobnie trudnił się szpiegostwem.

Po zamachu monarchistycznym

w Hiszpanji.



Przywódca monarchistów hiszpańskich gen. San Jurjo skazany na dożywotnie więzienie.

—o—

MADRYT, 26.8. — Najwyższy trybunał skazał gen. San Jurjo, który zorganizował ostatni bunt monarchistyczny w Hiszpanji, na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Po burzliwem posiedzeniu rady ministrów, któremu przewodniczył prezydent Zamora, zamieniono generałowi karę śmierci na dożywotnie więzienie.

O tej zamianie zadecydował prezydent Zamora, który zmusił do zgody na to ministrów, oświadczając, że jest sam za ułaskawieniem i wystąpi przed parlamentem z kwestją zaufania w związku ze sprawą ułaskawienia gen. San Jurjo.

Rząd hiszpański, nie chcąc dopuścić do walki z prezydentem, zgodził się na zamianę wyroku gen. San Jurjo.

Jednocześnie w procesie gen. San Jurjo został skazany na dożywotnie więzienie gen. Herran oraz na 12 lat adjutant gen. San Jurjo, Infant.

Syn gen. San Jurjo, kapitan, został zwolniony od odpowiedzialności, zato prezydent Zamora podpisał dekret o wykleśleniu kpt. San Jurjo z szeregów armji.

Tak się zakończył ostatni akt zamachu monarchistycznego w Hiszpanji.

Przyjazd P. Prezydenta

ZE SPAŁY.

WARSZAWA, 26.8. (Tel.wł.). Pan Prezydent Rzplitej powrócił ze Spały i przyjął dziś nowego miskupa pińskiego, który na ręce Prezydenta złożył przysięgę.

Powakacyjne posiedzenie

RADY MINISTRÓW.

WARSZAWA, 26.8 (Tel.wł.). W piątek odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady ministrów, na którem załatwiano sprawy bieżące oraz uchwalono kilka dekretów Prezydenta.

Zniszczenie portretu

MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 26.8. (Tel.wł.). Agencja Iskra donosi, że w nocy z 23 na 24 b.m. rozbito w Kielcach gablotkę wystawową w jednym z zakładów fotograficznych i zniszczono znajdujący się w niej portret marsz. Piłsudskiego. W związku z tem aresztowano członków O. W. P. Wł. Kaczora, Tadeusza Motykowskiego i Wł. Borowca.

O obniżenie cen

ŻELAZA I CUKRU.

WARSZAWA, 26.8. (Tel.wł.). Ministerstwo przemysłu i handlu czyni starania o obniżenie ceny żelaza i cukru. Cenę cukru Min. chce obniżyć o 25 gr. na kilogramie.

Zamówienia sowieckie

NA TABOR KOLEJOWY.

WARSZAWA, 26.8. (Tel.wł.). Sowpoltarg zamówił cztery parowozy dla kolei wąskotorowych za 250 tys. zł., 36 wywrotek za 760 tys. zł. i 80 platform wagonowych za 650 tys. zł. Zamówienia mają być wykonane w ciągu roku.

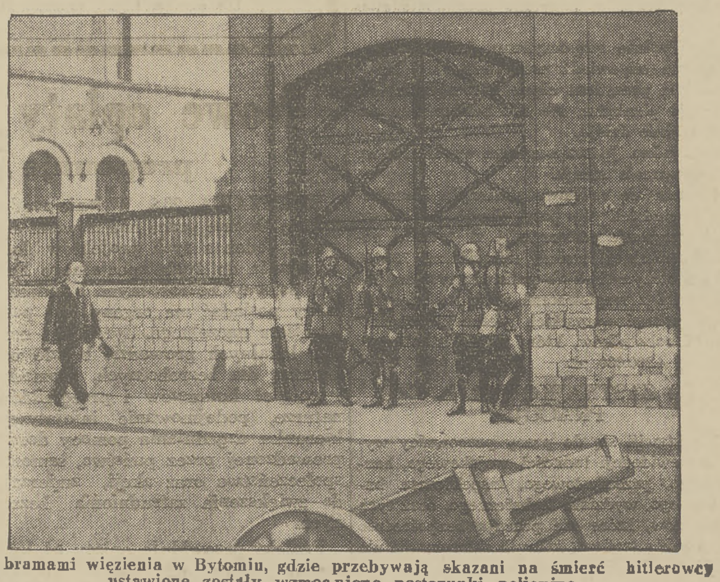
W toku są rokowania o dostawę parowozów za 2.300.000 zł.

Strajk farmerów

LONDYN, 26.8. W stanie Iowa doszło do krwawych rozruchów między fermerami i policją. Fermerzy, którzy ponoszą wielkie straty wskutek znacznej zniżki cen żywności ogłosili blokadę głodową kilku miast w stanie Iowa. Uzbrojone patrole farmerów nie dopuszczały do tych miast wozów z żywnością. Policji udało się przełamać blokadę i otworzyć drogę dla transportów żywności. Podczas walk z farmerami 3 policjantów odniosło ciężkie rany. 55 farmerów zamknięto w więzieniu, przed którem zgromadziły się wielkie tłumy, żądając wypuszczenia więźniów na wolność. Straż więzienna wystawiła karabiny maszynowe, toto jednak nie odstraszyło tłumów, które przybrały groźną postawę. Aby uniknąć przelewu krwi, więźniów wypuszczono na wolność.

Pogoda na dziś.

Według Państwowego Instytutu Meteorologicznego. Dziś pogoda słoneczna, rankiem miejscami opary lub mgły. Po chłodnej nocy temperatura w ciągu dnia do 25 stopni. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.



Przed bramami więzienia w Bytomiu, gdzie przebywają skazani na śmierć hitlerowcy ustawione zostały wzmocnione posterunki policyjne.

Na drodze do porozumienia państw rolniczych

Konferencja państw rolniczych w Warszawie ma zająć się zagadnieniami o wielkiej doniosłości. W szczególności ma ona sprecyzować poglądy bloku rolniczego:

a) w sprawie warunków niezbędnych dla umożliwienia transferu od państw rolniczych europejskich, jako państw dłużniczych, do państw wierzycielskich oraz środków koniecznych dla zabezpieczenia stałości walut poszczególnych państw i któreby umożliwiły stopniowe zniesienie ograniczeń dewizowych.

b) w sprawie wzmożenia siły nabywczej ludności państw rolniczych przez umożliwienia opłacalnego zbytu produkcji rolnej i hodowlanej, w szczególności w sprawie zlikwidowania istniejących nadwyżek zbożowych oraz nadwyżek pozostałych po tegorocznych zbiorach.

Sprawa wolności wymiany międzynarodowej w zakresie artykułów rolniczych była już niejednokrotnie omawiana przez blok rolniczy. Chodzi o to, że kraje przemysłowe zachodniej Europy, ograniczając przywóz artykułów rolniczych, uniemożliwiają wprost spłatę zagranicznych zobowiązań państw Europy środkowej. Jest to jedna z najistotniejszych przyczyn ograniczeń dewizowych w tych krajach, tudzież wstrzymania przez niektóre z nich spłaty długów zagranicznych.

Państwa rolnicze stoją na stanowisku, że ułatwienie wywozu ich produktów nie może być uwarunkowane analogicznemi ustępstwami dla importu wyrobów przemysłowych. Nie możemy niszczyć naszego przemysłu, by uzdrowić rolnictwo. Zamiast dotychczasowego systemu kompensowania wywozu rolniczego przywozem przemysłowym wysuwa się na obecnej konferencji warszawskiej projekt wywozu artykułów rolniczych na pokrycie długów zagranicznych. Kraje dłużnicze bowiem muszą mieć dodatni bilans handlowy, jeżeli mają płacić zagraniczne zobowiązania.

Z tem zagadnieniem łączy się ściśle kwestja zabezpieczenia stałości walut poszczególnych krajów rolniczych, co leży w interesie także i zachodnich państw przemysłowych. W obecnej chwili najaktualniejszy jest następujący program uzdrowienia walut państw rolniczych:

Portfele rolniczych weksli, znajdujące się w bankach emisyjnych oraz handlowych krajów rolniczych, zostają przejęte przez państwa, które w tym celu uzyskują specjalne kredyty zagraniczne. Tą drogą banki emisyjne zamieniłyby weksle słabsze na dewizy, zyskując dużą swobodę regulowania zobowiązań zagranicznych i prowadzenia bardziej elastycznej polityki pieniężnej.

Obrady warszawskie, jeżeli, co się wydaje pewnem, doprowadzą do porozumienia, wytworzą jednolity front na sesji komitetu odbudowy gospodarczej państw Europy Środkowej i Wschodniej w Strezie, które zaczynają się 5 września. Z Warszawy droga prowadzi do Strezy, ze Strezy do Londynu, gdzie na światowej konferencji gospodarczej postulaty warszawskiej konferencji będą rozpatrywane.

W raju sowieckim.

Za żargonówką kowieńską „Jidne sztime“ przytacza Hajnt list z Ukrainy, przedstawiający warunki życia w tym kraju.

„Mąka żytnia kosztuje ponad 50 r.b. za pud. Bochenek chleba, który kosztował przed wojną 10 — 15 kop. t.j. ze zwykłej czarnej mąki, obecnie kosztuje od 7—8 rubli. Piekarze nie chcą za pieniądze sprzedawać, a żądają mąki żytniej, a wówczas dostarczą chleba. Jest zrozumiałe, jak się przedstawia w takich warunkach życie. Robotnicy, zarabiają wszystkiego od 2—3 rb. dziennie, muszą płacić za bochenek chleba 7—8 rubli. Robotnicy fabryczni otrzymują 600 gramów chleba dziennie, lecz dla członków ich rodzin nie daje się im nic. Poczęło już wydawać robotnikom fabrycznym 500 gr. dziennie. Pozostali robotnicy i rzemieślnicy nie otrzymują chleba.

Ziemniaków robotnicy nie mogą używać, bo pud ich kosztuje 7—8 rb., cebula — 20 rb. pud, fasola 60 rb. pud, kaszy niema zupełnie, jajka 5 rb. dziesiątek...

Ci, co przybywają z Moskwy i Leningradu, opowiadają, że tam jest wszystkiego poddostatkiem. Biała bułka 20 kop. funt, a robotnicy płacą tylko 12 kop. za funt. Poświęcono cały kraj, aby w Leningradzie i Moskwie nie brakowało niczego. Oni wiedzą, dlaczego oni to robią (widocznie, odnosi się ta uwaga do władz sowieckich, którym chodzi, aby główne skupienie robotnicze były zadowolone ze swego bytu (przyp. tłumacza).

Pozatem, że jest głód, trzeba płacić duże podatki...“

Tak wygląda raj, zorganizowany przez naród wybrany.

Nie przeszkadza to w agitacji na rzecz ustroju komunistycznego, prowadzonej przez Żydów na terytorjum Polski.

Wspomnienia p. Milleranda

o wojnie polsko-bolszewickiej.

P. Aleksander Millerand, który był francuskim prezesem rady ministrów w r. 1929, przed objęciem w r. 1921 stanowiska Prezydenta Republiki, zebrał bardzo starannie swe wspomnienia i dokumenty z czasu pochodu wojsk czerwonych na Warszawę w lipcu i sierpniu 1920. Już w chwili przyjęcia jen. Weyganda do Akademji Francuskiej dnia 19 maja 1932 ogłosił znany dziennikarz p. Geetan Sanvoisin (Journal des Debats nr. 140) na podstawie rozmowy z p. Millerandem i przejrzenia jego papierów zarys rozwoju zdarzeń, jak je widziano od strony rządu francuskiego. Obecnie sam p. Millerand (Revue de France z 15 sierpnia 1932) ogłasza dokładnie przedstawienie tych zdarzeń oraz zabiegów polityki francuskiej.

Szczególnie wyraźnie zarysowuje się rozbieżność między rządem francuskim pod sterem p. Milleranda a rządem angielskim na którego czele stał wówczas p. Lloyd George:

Spotkaliśmy się z oporami conajmniej nieoczekiwanemi...

Marszałek Foch oddziaływał na władze wojskowe brytyjskie. Wpływał on na swego osobistego przyjaciela jen. Wilsona, aby zrobiono wszystko, celem wyładowania w Gdańsku okrętów francuskich, przywożących materjał wojenny, oraz aby wysłano go dalej do Polski. Odpowiedziano Marszałkowi, że wszystko możliwe zrobiono i będzie się robiło dla uczynienia zadość jego żądaniom. Odpowiedź ta była z 16 sierpnia 1920. Dnia 22 sierpnia 1920, zgodnie z zapowiedzią marszałka Focha w rozmowie z jen. Wilsonem, krążownik francuski Gueydon miał przybyć do Gdańska z ładunkiem materjału wojennego, po którym nastąpić miały dalsze. Szybkie wyładowanie było niezbędne dla dalszego ciągu obrony polskiej. Zamknięcie Gdańska równało się udaremnieniu jej. Zarazem byłoby to wprost sprzeczne z porozumieniem w Hythe w duchu zapewnienia obrony niepodległości Polski. Otóż właśnie wtedy nasz konsul w Gdańsku zawiadomił nas, że przedstawiciel brytyjski uprzedził misję wojskową polską, iż od tej chwili sprzeciwi się wejściu do portu gdańskiego materjału wojennego dla Polski. Postanowienie to było bezwzględnie przeciwne brzmieniu traktatu wersalskiego...

A już dnia 11 sierpnia 1920 wysłał rząd angielski z Londynu do Warszawy bez porozumienia z rządem francuskim telegram takiej treści: przyjmijcie warunki bolszewików, które są dopuszczalne, bo jeśli nie zgodzicie się, nie możemy was zapewnić, że wam będziemy pomagali.

Podobnie było ze sprawą uznania przez rząd francuski dnia 11 sierpnia 1920 rządu jen. Wrangla, co bardzo niedogadzało Sowietom:

Brytyjski charge d'affaires w Paryżu, p. Henderson już 12 sierpnia 1920 podał sekretarzowi jeneralnemu francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych p. Paleoloque, do wiadomości telegram brytyjskiego ministra spraw zagranicznych lorda Curzona, w którym w sposób najdobitniejszy dawał on wyraz zdziwieniu premjera Lloyda George'a i jego samego wobec uznania przez Francję jen. Wrangla. W porozumieniu ze mną p. Paleologne odpowiedział p. Hendersonowi, ponawiając wyrazy zdziwienia, aby nie powiedzieć więcej, jakie w rządzie francuskim wywołał telegram brytyjski do Warszawy, oraz wyrazy żalu, że rząd brytyjski nie porozumiał się uprzednio z nami. Przypomniał pozatem oświadczenie prezesa rady ministrów (p. Milleranda) w Izbie Deputowanych z 20 lipca 1920 o możliwości uznania rządu Wrangla.

W dniu tych wyjaśnień wyjechałem z Paryża na objazd okolic wyzwolonych po wojnie, pozostawiając w Paryżu mego przyjaciela p. Paleoloque'a a telefon i telegraf donosiły mi, z godziny na godzinę, o biegu spraw... Lord Curzon był dotknięty moim wyjazdem i żalił się na obojętność rządu francuskiego wobec poważnego stanu stosunków angielsko - francuskich... Bez trudności mogłem raz jeszcze ustalić właściwy stan rzeczy.

Jak wiadomo, na 8 kongresie sowieckim w końcu roku 1920 stwierdzono: nasze niepowodzenie w wojnie przeciw Polsce spowodowane było tem, że musieliśmy walczyć przeciw Wranglowi, uznanemu przez rząd francuski.

Tymczasem 18 sierpnia 1920 nadeszła do Paryża wiadomość o zwycięstwie polskiem pod Warszawą, co spowodowało uspokojenie się stosunków między Francją i Anglją.

Wspomnienia p. Milleranda ustalają wrogą Polsce politykę p. Lloyd George'a w roku 1920 w jej walce z Sowietami, jak wrogo działał też w roku 1921 w sprawie Górnego Śląska na rzecz Niemiec, oraz jak wrogo odnosił się do Polski w licznych oświadczeniach późniejszych.

ZWIĄZKI ZAWODOWE.

W Polsce ruch związkowy naogół słaby.

Należałoby się spodziewać, że związki zawodowe, oparte na gruncie wspólnych interesów, powinny skupić możliwie wszystkich zatrudnionych w pewnej dziedzinie pracy. Tym czasem tak nie jest, a stosunki w tej mierze układają się w zależności od kraju nader niejednolicie. Najtrudniej jest zrzeszyć rolników, rozrzuconych na ogromnych przestrzeniach, zwłaszcza tam, gdzie dla braku dogodnej komunikacji o porozumienie wzajemne i łączność choćby na gruncie wspólnych interesów materjalnych jest najtrudniej.

Polska liczy **979 tys. członków związków zawodowych,** co wynosi 3.1 proc. ogółu ludności, Brazylja tylko 1.4 proc., Jugosławja i Bułgarja zaledwie 0.5 proc. Natomiast kraje o rozwiniętym przemyśle mają ruch zawodowy nader silny, tak np. w Niemczech ilość zrzeszonych wynosi 13.6 proc. ogółu ludności, w Czechosłowacji 12,0 proc., W Anglji 10.2 proc., w Belgji i Szwecji 9.0 proc. i t.d. Z drugiej wszakże strony Stany Zjednoczone, mające wysoko rozwinięty wielki przemysł, **liczą w związkach zawodowych tylko 3.6 proc. ogółu ludności, Francja — 2.9 proc.,** kraje te zatem pomimo rozwiniętego przemysłu i doskonałej komunikacji **ruch zawodowy mają stosunkowo słaby.** Tłumaczy się to **dużym dobrobytem szerokich warstw pracujących, niedozwalających w ostry sposób potrzeby zrzeszania się dla obrony interesów materjalnych, którym pomyślna koniunktura niczem nie zagrażała.**

Polska, jako kraj rolniczy, ma ruch zawodowy naogół dość słaby. **Związków robotniczych, które nadesłały** dane o swej działalności, **istnieje 162,** posiadających 3.932 oddziały, skupiających **593 tys. członków,** t.j. 60.6 proc. ogółu zrzeszonych w związkach. **Pracownicy umysłowi mają 95 związków** z 1.012 oddziałami, liczącemi **90 tys. członków,** co wynosi 9.2 proc. ogółu zrzeszonych, wreszcie pracownicy państwowi i samorządowi **liczą 57 związków** z 2.912 oddziałami i **277 tys. członków, co stanowi 30.2 proc.** Związki te zatem nie skupiają nawet połowy pracowników różnych gałęzi, pominąwszy nawet rolników, których konserwatyzm, a zwłaszcza kwietyzm są powszechnie znane.

Co do udziału poszczególnych dzielnic w różnych związkach zawodowych, to w tej mierze trudno się zorjentować, ponieważ centrale związków mieszczą się prawie wyłącznie w większych ośrodkach miejskich, jak Warszawa, Łódź, Lublin, Kraków, Lwów, Poznań, Katowice, Wilno. Natomiast na prowincji funkcjonują oddziały, posiadające w sprawach miejscowych znaczną samodzielność, w sprawach jedynie ogólnych podporządkowane centralom. Jeżeliby chodziło o takie związki - centrale, to województwa centralne liczą ich najwięcej, mianowicie 59.1 proc., co jest naturalne ze względu na siedzibę nader wielu organizacyj w Warszawie, jako stolicy państwa, gdzie skuteczniej można ingerować w wielu sprawach. Na drugiem miejscu znajdują się woj. południowe, posiadające 21.0 proc. ogólnej liczby związków, dalej woj. zachodnie mają ich 10.6 proc. i wschodnie — 9.3 proc., prawie wyłącznie w Wilnie.

Przeszkodą ku większemu rozwojowi ruchu zawodowego jest opieszałe opłacanie składek członkowskich. Jedynie pracownicy państwowi i samorządowi liczą 93.6 proc. członków płacących, pracownicy umysłowi 74 proc. a związki robotnicze — 65 proc.

A. B.

Inwigilacja policyjna

KOŚCIOŁA.

Jak donosi „Słowo Pomorskie“ z Chełmna, po odprawieniu w tamtejszym kościele nabożeństwa żałobnego za spokój duszy ś.p. generała Zagórskiego, u obydwu księży wikarjuszy zjawił się posterunkowy policji, dopytując się, kto zamówił mszę, kto ją odprawił i kto był na niej obecny. Oczywiście księża odmówili wyjaśnień.

Masakra ludności polskiej

NA LITWIE.

Z Suwałk donoszą, że osoby przybyłe z terenu Litwy opowiadały o potwornej zbrodni, dokonanej przez sfanatyzowaną ludność litewską we wsi Lubawa odległej o 2 kilometry od granicy polskiej.

W miejscowym kościele miało się odbyć nabożeństwo w języku polskim, czemu Litwini postanowili przeszkodzić. W pewnej chwili, gdy kościół wypełnił się wiernymi, jacyś osobnicy rozpoczęli bójkę, w wyniku której, jak głoszą relacje osób przybyłych z Litwy, trzech Polaków zostało zabitych, a kilkudziesięciu dotkliwie pobitych.

O rozbestwieniu Litwinów świadczy fakt, że jedna z Polek, śpiewająca w chórze została wyrzucona przez Litwinów na dół głową z chóru i poniosła śmierć na miejscu.

Bójka z kościoła przeniosła się na cmentarz kościelny, przyczem pobito ludność polską i wypędzono ją z kościoła. W rezultacie do nabożeństwa nie dopuszczono.

Miejscowy proboszcz, fanatyczny Litwin, zamiast uspokajać parafjan, sam podburzał ich, zachęcając do bicia i wypędzania z kościoła Polaków, mimo, że w parafji lubawskiej Polacy stanowią 45 proc. ogółu parafjan.

Po zajściach w kościele znaleziono połamane sprzęty kościelne. W czasie zajść zaginęły dwie skarbonki, które rozbito i ograbiono z zawartości.

Jak wskazują poszlaki, sprawcami napadu byli szaulis, rekrutujący się z szumowin społecznych. Władze nie przedsięwzięły żadnych środków obrony ludności.

Masonerja i komunizm

W MEKSYKU.

(KAP) Prześladowanie kościoła w Meksyku przybiera coraz bardziej zastraszające rozmiary i nie należy pokładać zbytnich nadziei na szybką poprawę sytuacji. Organ watykański „Osservatore Romano“ w jednym ze swych ostatnich artykułów w głównej mierze obwinia w całej wrogiej kościołowi akcji masonerję, która, znalazłszy sojuszników w komunistach i socjalistach meksykańskich, prowadzi wytrwałą kampanję antyreligijną, nie przebierając w środkach.

Nowe wykopaliska

NA TERENIE WATYKANU.

Przy przygotowaniu kortu tenisowego dla alumnów Papieskiego Kolegjum Etjopskiego, w bliskości bastjonów murów otaczających miasto Watykańskie w głębokości jednego metra natrafiono na wielką armatę jeszcze naładowaną. Armata ta długości 3 i pół metra służyła w swoim czasie do obrony miasta i prawdopodobnie została zapomniana w czasie obleżenia.

BIAŁY PRZEOR Z JASNOGÓRZA

St. Wasylewski znany literat zamieścił w „Kurjerze Poznańskim“ niezwykle ciekawy felieton o postaci przeora jasnogórskiego ks. Kordeckiego, który w całości powtarzamy.

W mało znanej, a niedawno w wydaniu zbiorowem „Pism“ (t. 40) przypomnianej sylwetce ks. Kordeckiego, przyrównał Sienkiewicz obrońcę Jasnej Góry do Joanny d'Arc. Istotnie, obie postacie mają kilka rysów wspólnych. Chociażby owa, uderzająca odrazu niewspółmierność pomiędzy nieziemską potęgą ich Czynu, a brakiem pozornym kwalifikacyj. Prosta duchem dzieweczka ocaliła w najtrudniejszej chwili Francję, skromny, nikomu nieznany przeor ocalił Polskę.

Kimże był bowiem ks. Augustyn Kordecki? Simplex servus Dei, jak wielu, jak tysiące innych zrazu. O jakichś szczególnych walorach umysłowych czy duchowych nic współczesnym nie było wiadomo. „Zaprawdę dziwić się można — pisze ówczesny wojewoda pomorski, znający osobiście przeora — skąd takiego doświadczenia tak nagle nabył człowiek, całe życie zamknięty w klasztorze? Prawdziwy cud!“

Pochodził z rodziny ubogich małomieszczan czy też rolników z wschodnich krańców Wielkopolski. Urodzony w r. 1603 w Iwanowiacch o trzy mile od Kalisza. Święcenia kapłańskie przyjął w r. 1634. W chwili wystąpienia na widownię historji liczył więc już lat 52. Z nauk wielkich nie słynąc, znany był natomiast ze zmysłu organizacyjnego, czego wspaniałe dowody złożył, gdy przyszło mu stanąć na czele obrońców klasztoru.

Jasna, szeroka gęstą brodą ocieniona twarz czyniła wielkie wrażenie. I cała aparycja wogóle. Słońce miał w oczach, wielką wesołość na ustach. To był ważny rys usposobienia, dobry humor, nie opuszczający go nigdy. Prosty w słowach, naturalny i serdeczny, a równocześnie groźny, gdy trzeba i jednym piorunem spojrzenia wykluczający możność sprzeciwu.

O siebie nie dbał wcale. Wystarczy przejrzeć jedyne pozostałe po Kordeckim dzieło, a mianowicie słynną „Nową Gigantomachję“ W całym opisie oblężenia ani razu osoba piszącego nie wysuwa się na czoło, skryta zawsze w tłumie obrońców i wogóle jak najmniej wspominana.

Rozbłyska nagle w r. 1655 i odrazu okazuje się mężem Bożym, opatrznościowym. Wodzem piciotygodniowej obrony klasztoru władnie od początku jakaś poza-ludzka, nadprzyrodzona racja stanu.

W całem jego postępowaniu, we wszystkich zarządzeniach jest coś więcej, niż zwyczajne kombinacje na miarę ludzką. A raczej: niema nic ze zwyczajnych ludzkich kombinacyj. Wedle zwyczajnego ludzkiego rozumowania mógłby już pomyśleć o sobie, ratować życie. Bo wszakże jako przełożony klasztoru, jako obrońca miejsca świętego dopełnił wszystkich powinności.

Srebra klasztoru zatopione w stawach — Kosztowności zamurowane gdzieś w bezpiecznem miejscu.

A wreszcie troska najważniejsza: Obraz cudowny, o którego profanację obawiał się, udało mu się w czas wywieźć na Śląsk, do Lublińca!

Wobec tak przewidujących i praktycznych zarządzeń wydaje się, że Kordecki potrafi teraz równie praktycznie zabezpieczyć życie i całość załogi, konwentu. Podda się, wytarguje, póki czas, możliwie dobre warunki. Przez poddanie się — mówią mu codzień — może wiele uratować, przez opór wszystko utracić.

Wszystko utracić przez opór? Przeciwnie. Raczej zyska wszystko przez opór.

Bić się i zginąć? Przenigdy. Raczej zwyciężyć i żyć.

Sam jeden staje przeciw już nie najbliższym swoim towarzyszom, ale przeciw narodowi całemu, który haniebnie zwątpił.

W chwilach już ostatecznych, kiedy twierdza paść może lada godzina, przemawia na zgromadzeniu Rady:

„Jeśli Bóg zamierzył zbawić Polskę, o czem wątpić nie godzi się, to z tej tu opoki Jasnogórskiej wytryśnie strumień nowego życia dla Rzeczypospolitej... ...Ta sama moc, która leczy niewidoczne cierpienia jednego człowieka, wyleje się stąd, jak ze źródła na cały naród, odświeży, pokrzepi prowincje i miasta“.

Człowiek, który uwierzył naprzekór wszystkiemu i wszystkim, zakonnik, który wezwał do oporu, gdy cała Rzeczpospolita sama się dobrowolnie poddawała najeźdźcy — potrafi też Kordecki walczyć przeciw wszystkiem i wszystkim. Zarówno z przemocą wroga jak ze słabością swoich. Urośnie w nim nagle nietylko znakomity organizator obrony, pocieszyciel załogi, ale i dyplomata. Ileż zmyślnych przebiegów wykaże w korespondencji z generałem Müllerem, ile kunsztu dyplomatycznego rozwinie w doskonale przeciąganych petraktacjach o poddanie twierdzy.

Zaiste cudowna przemiana dokonała się w całej naturze ubogiego duchem człowieka, gdy tylko jął się obrony. I nawet najwięksi sceptycy przyznać musieli: Taką potęgą woli ujawnionej wśród powszechnej trwogi i zwątpienia mógł go natchnąć tylko Bóg, taką porywającą naród cały do czynu działalność można było rozwinąć tylko w miejscu otoczonem od wieków szczególną opieką Częstochowskiej Panienki!

A kiedy spełnił swoje zadanie i obroną Jasnej Góry obudził zwątpione, śpiące i sflańbione siły narodu — cofnął się znów w zacisze klasztoru. Już tylko kroniki konwentu mówić będą o działalności Kordeckiego jako prowincjała Paulinów w Polsce. Dożywszy lat sędziwych, umrze na posterunku, wśród srogiej zimy r. 1673 w Wieruszowie w czasie odbywania wizytacji.

Mickiewicz jeden z pierwszych podkreślił niepospolitość postaci ks. Kordeckiego. Nie łatwo może Polska — mówił w swych wykładach paryskich — ukazać w dziejach swoich genjusz czynny takiej potęgi, jaką miał genjusz bierny tego człowieka. Kordecki był jedną z tych osobistości, jakie opatrzność zsyła od czasu do czasu jakby na wzór pokoleniom. Nigdy idea polska nie ukazała się tak zupełnie uosobniona, jak w tym człowieku!“

Uroczystości jubileuszowe na Jasnej Górze.

W związku z uroczystościami jubileuszowemi na Jasnej Górze w dniu 24 bm. przybył do Częstochowy J. E. ks. kardynał Kakowski w towarzystwie ks. kan. St. Mystkowskiego. Przybyli również J. E. ks. biskupi: Fulman z Lublina, Kazimierz Tomczak z Łodzi i Stanisław Okoniawski z Pelplina.

Na obecną serję uroczystości jubileuszowych przybyło pielgrzymek jeszcze więcej niż na dzień 15 sierpnia. Przybyło przeszło 200 pielgrzymek z różnych stron kraju. W samym tylko dniu 25 b. m. przybyło 47 pociągów nadzwyczajnych z pątnikami.

Druga serja uroczystości jubileuszowych rozpoczęła się wieczorem dnia 24 bm. odśpiewaniem litanji do Matki Boskiej i pieśni „Serdeczna Matko“ przed Najśw. Sakramentem wystawionym na Szczycie. Po pięknem kazaniu, które wygłosił o. Jarosz T. J. zakończono to wstęp ne nabożeństwo wieczorne suplikacjami.

Dzień następny rozpoczęto godzinkami i prymarją odprawioną przed Szczytem, w czasie której podniosłe kazanie do pielgrzymów z archidiecezji warszawskiej wygłosił ks. Jakowski, Marjanin z Warszawy. Na tem nabożeństwie i kazaniu obecny był JE. Ks. kardynał Kakowski. Następne nabożeństwo z kazaniem ks. kan. Mizia odprawione zostało o godz. 9, poczem o godz. 10.30 pontyfikalną Mszę św. odprawił JE. ks. biskup Fulman z Lublina, kazanie zaś o konieczności wytrwania w wierze wygłosił ks. dr. Pilch, profesor seminarjum kieleckiego. Na zakończenie nabożeństwa J. E. ks. biskup Fulman udzielił wiernym swego pasterskiego błogosławieństwa, a zebrani odśpiewali hymn „Boże coś Polskę“.

O godz. 7 wieczorem odbyła się uroczysta procesja na wałach z Najśw. Sakramentem. Po procesji ks. biskup Fulman wygłosił kazanie.

Wczoraj o godz. 10.30 rano JE. ks. kardynał Kakowski celebrował pontyfikalną mszę św., kazanie zaś wygłosił ks. biskup Okoniewski.

Popołudniu sk. kardynał Kakowski odjechał do Warszawy.

Podczas wczorajszych uroczystości było w Częstochowie około 300 tysięcy wiernych ze wszystkich okolic kraju.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

27 Sobota — Dziś Jana Kalas. Jutro Augustyna. Wschód słońca 4 m. 39. Zachód „ 18 m. 35.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Jego maleńka. — Ułani... Ułani...

PALACE: Księżna z Moskwy.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Ludzie morza.

DĄBROWA

KOMETA: Ming Toy.

ARS: Góry w płomieniach.

ZAWIERCIE.

STELLA: Szyb L. 23.

ARLEKIN: Z raju bolszewickiego.

× **WYJAZD J. E. KS. BISKUPA KUBINY DO RZYMU.** JE. Ks. Biskup Teodor Kubina, biskup częstochowski wyjechał ostatnio do Rzymu. Powrót Księdza Biskupa nastąpi około 5-go przyszłego miesiąca.

× **OSOBISTE.** Tymczasowy kierownik Magistratu Sosnowca p. kom. Kuźniak wrócił z urlopu i w dniu wczorajszym rozpoczął urzędowanie.

× **NORMALIZACJA ZNAKÓW DROGOWYCH.** W Ministerstwie komunikacji odbywają się obecnie konferencje w sprawie normalizacji znaków drogowych i oparcia znakowania drogowego na systemie jakanjbardziej zbliżonym do wzorów zagranicznych. Ministerstwo czyni starania, aby corocznie ukazywało się nowe wydanie mapy turystycznej przy współudziale wydziału turystycznego Ministerstwa, Polskiego Touring Klubu i Polskiego Towarzystwa krajoznawczego.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

SOBOTA 27 SIERPNIA 1932 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.40 — Komunikat meteorologiczny. 12.45 — Dalszy ciąg koncertu. 14.00 — Komunikat gospodarczy. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Intermezzo muzyczne. 15.30 — Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.40 — Słuchowisko dla dzieci i młodzieży p.t.: „Gdzie szumią fale Bałtyku“ — w opracowaniu Ewy Zarembiny. 16.05 — Intermezzo muzyczne. 16.20 — Skrzynka pocztowa dla dzieci. 16.40 — Przegląd wydawnictw perjodycznych — omówi prof. H. Mościcki. 17.00 — Koncert popołudniowy. 18.00 — „Na zbaraskich bastjonach“ — prof. Jan B. Liwoczyński. 18.20 — „Jak powstaje złoty?“ — (Reportaż z mennicy państwowej). 18.45 — Muzyka taneczna. 19.10 — Rozmaitości. 19.45 — Mieczysław Mikuła. Feljeton sportowy. 20.00 — Koncert wieczorny. 20.50 — „Na widnokręgu“. 21.05 — Koncert. 21.55 — Komunikat meteorologiczny. 22.05 — Koncert Chopinowski w wykonaniu Józefa Śmidowicza. 22.40 — Wiadomości sportowe. 22.50 — Muzyka taneczna (z płyt).

—o—

× **WYRAZY WSPÓŁCZUCIA.** Serdecznie współczując WPP. Dyrektorstwu Małplat wobec nieszczęścia, które Ich spotkało inżynierowie, szefowie wydziałów, i urzędnicy biura głównego Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich Sp. Akc. złożyli na ręce WP. Dyrektorowej Małplat zamiast wieńców na trumnę ukochanego syna zł. 260.- dla biednych w Zagórzu.

× **UPOSAŻENIE PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że ostatnia 10 procentowa obniżka uposażeń pracowników komunalnych nie ma automatycznego zastosowania względem pracowników komunalnych kas oszczędności, gdyż kasy te posiadają odrębną osobowość prawną, a pracownicy ich otrzymują pobory na zasadzie umowy z kasą. Zmiana warunków umowy nastąpić może na zasadach prawa cywilnego przy zastosowaniu postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie umowy o pracę pracowników umysłowych i fizycznych.

Polska pieśń O OSZCZĘDNOŚCI.

Międzynarodowy Instytut oszczędnościowy w Medjolanie wydał ostatnio swoim nakładem polską pieśń o oszczędności. Na podstawie porozumienia wszystkich państw wchodzących w skład Międzynarodowego Instytutu oszczędnościowego, co roku jedno z państw przygotowuje taką pieśń o oszczędności swojego kraju i przesyła ją Międzynarodowemu Instytutowi oszczędnościowemu, który pieśń tą wydaje i następnie w celach propagandowych rozsyła ją do wszystkich państw będących członkami Instytutu.

Dotychczas ukazały się pieśni o oszczędności Italji, Belgji, Wielkiej Brytanji i Austrji.

Na rok bieżący, opracowanie takiej pieśni przypadło w udziale Polsce. Polska pieśń o oszczędności przygotowana staraniem Pocztowej Kasy Oszczędności skomponowana przez A.T. Adama z tekstem M. Czerwińskiego, została wydana nakładem Międzynarodowego Instytutu oszczędnościowego i na życzenie Instytutu będzie nadana w Dniu Oszczędności br. (31-X) przez polskie radjo, przyczem transmitować ją będą równocześnie wszystkie europejskie rozgłośnie radjowe.

—o—

× **STYPENDJA LOTNICZE L. O. P. P.** Studenci wydziałów lotniczych akademickich szkół krajowych i w. m. Gdańska, oraz uczniowie wydziałów lotniczych państwowych szkół technicznych mogą się ubiegać o stypendja L.O.P.P., które udzielane są każdorazowo na jeden rok szkolny. Stypendja te wynoszą dla studentów szkół akademickich miesięcznie zł. 125 (w Gdańsku guld. 85), oraz dla uczniów państwowych szkół technicznych miesięcznie zł. 100. Udzielane stypendja są zwrotne. Stypendyści, po zakończeiu studjów, zobowiązani są zwrócić otrzymaną sumę w ratach miesięcznych, wynoszących 10 proc. poborów. O stypendja zarządu głównego L. O.P.P. ubiegać się mogą tylko osoby, które nie otrzymują żadnych innych stypendjów. Podania z odpowiedniemi załącznikami, przewidzianemi regulaminym L.O.P.P. w Warszawie w terminie do 15 września.

× **ROZSZERZENIE ROBÓT SZOSOWYCH.** W Ministerstwie komunikacji prowadzone są obecnie rokowania z jedną z firm krajowych w sprawie rozszerzenia robót szosowych na magistrali Kraków — Śląsk — Zagłębie Dąbrowskie — Warszawa. Ponadto omawiana są kwestję naprawy dróg, prowadzących z Warszawy do Brześcia i z Warszawy przez Radzymin do Wyszkowa, oraz drogi z Warszawy przez Zegrze do Modlina.

× **ORGANIZACJA POGOTOWIA DROGOWEGO.** W związku z zapowiedzianą na jesień rb. międzynarodową konferencję Czerwonych Krzyży w sprawie organizacji pogotowia drogowego, Polski Czerwony Krzyż rozesłał do wszystkich swych oddziałów ankietę, której wyniki zobrazować mają stan organizacji pogotowia drogowego w Polsce. Ankieta zawiera szereg pytań w zakresie wyszkolenia personelu pogotowia drogowego, kompletowania materjałów sanitarnych, współpracy z towarzystwami turystycznemi, sposobów alarmowania, zasad udzielania pierwszej pomocy ofiarom wypadków, itd. Obecnie na większych szlakach komunikacyjnych w Polsce istnieją punkty pogotowia drogowego, które mieszczą się w budkach dróżników. Są oni odpowiednio wyszkoleni, oraz dysponują apteczką, uzupełnianą stale przez miejscowe oddział P. C. K.

× **SÓL ZDROŻAŁA!** Ostatnio podniesiona została cena soli przemysłowej i bydlęcej. Dotąd za 50 kg. soli przemysłowej płaciło się 2 zł. obecnie cena wynosi 3 zł. 75 gr. Sól bydlęca podskoczyła w cenie z 2 zł. na 3,75, a skażona z 2 zł. 75 gr. Dla przemysłu chemicznego tego rodzaju podwyżka ma wielkie znaczenie, bo o sól oparty jest cały przemysł produkujący kwas solny, przemysł barwnikowy, wyrób chlorku bielącego, soli glauberskiej i mydła, a więc artykułów pierwszej potrzeby, które, siłą faktu będą musiały zdrożeć i w rezultacie — odbić się na kieszeni najszerszych warstw ludności.

W okresie redukcji cen tego rodzaju zwyżka jest przykra i dziwna niespodzianką.

KONFERENCJE BEZ WYNIKÓW

STRAJK W „STREMIE" TRWA NADAL. — NIEUWZGLĘDNIENIE ŻĄDAŃ ROBOTNIKÓW ZAKŁDÓW BABCOCK - ZIELENIEWSKI.

Jak nadmienialiśmy, w dniu wczorajszym miała się odbyć u p. inspektora pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie robotników fabryki Strem w Strzemieszycach, którzy od sześciu tygodni nie opuszczają zakładu, uzależniając opuszczenie fabryki i powrót do pracy od spełnienia wysuniętych przez nich żądań.

Konferencja nie doszła do skutku, gdyż p. inspektor oświadczył przybyłym, iż stosownie do polecenia Ministerstwa opieki społecznej żadne pertraktacje czy konferencje nie mogą być prowadzone, dopóki robotnicy nie opuszczą przedsiębiorstwa. Ponieważ obydwie strony absolutnie nie chcą ustąpić, a przebywanie robotników nadal w fabryce ze względów zdrowotnych nie może być dłużej tolerowane, z obawy możliwości wybuchu jakiejś epidemji, komisja, która badała stan sanitarny fabryki, złoży relację z odpowiednim wnioskiem p. staroście i wtedy władze powiatowe wydadzą stosowne zarządzenie, celem uniknięcia dalszego przebywania robotników w fabryce.

Wczoraj również w lokalu inspektora pracy w Sosnowcu, odbyła się pod przewodnictwem inspektora inż. Federowicza konferencja w sprawie żądań, wysuniętych przez zredukowanych robotników fabryki Babcock-Zieleniewski w Sosnowcu, domagających się odszkodowania za przepracowane lata, jak to miało miejsce w walcowni hr. Renard. Pozatem wysunięto żądanie, aby robotnicy zredukowani, którzy nie przepracowali wymaganego przez ustawę okresu czasu i skutkiem tego nie nabyli prawa do korzystania z zasiłków Funduszu bezrobocia, zostali z powrotem przyjęci, celem uzyskania potrzebnego uprawnienia.

Jak się okazało, obecni na konferencji przedstawiciele fabryki, nie mogli z braku odpowiednich pełnomocnictw udzielić konkretnej odpowiedzi, zaznaczając jedynie, iż skutkiem kryzysu i braku zamówień, fabryka znajduje się w trudnych warunkach, kiedy bowiem w roku ubiegłym pracowało jeszcze 1300 robotników, obecnie nie pozostało już tylko 180, a i z tej liczby prawdopodobnie trzeba będzie jeszcze z połowę zwolnić.

Co do przyjęcia z powrotem części ostatnio zredukowanych robotników, aby mogli nabyć prawa do korzystania z zasiłków, przedstawiciele fabryki oświadczyli, iż jest to niemożliwe, trudno bowiem żądać, aby w okresie, kiedy zachodzi konieczność redukowania pracujących robotników, przyjmowano jednocześnie zupełnie zbędnych robotników jedynie w tym celu, aby uzyskali oni pewne uprawnienia.

Słowem, konferencja nic pozytywnego nie przyniosła, jedynie tylko p. inspektor oświadczył, iż wystosuje do zarządu fabryki pismo w sprawie żądania robotników przyznania im odszkodowania i na tem konferencję zakończono.

Sprawa nadzoru

NAD CMENTARZAMI.

Co pewien czas otrzymujemy z różnych stron skargi na brak należytego nadzoru nad cmentarzami, które bądź to z braku ogrodzenia, bądź też jakiegokolwiek nadzoru służą za pastwisko dla bydła, lub też są miejscem schadzek nietylko różnych parek, lecz i wszelkiego rodzaju szumowin. W rezultacie groby są tratowane i niszczone, a wszelkie ozdoby i kwiaty zrywane. Słusznie nadmieniają skarżący się, iż miejsca wiecznego spoczynku winny być uszanowane i otoczone odpowiednim nadzorem, aby uchronić je przed profanowaniem przez pozbawione szlachetniejszych uczuć elementy. Z tego też względu dozory kościelne powinny zwrócić wreszcie uwagę na dotychczasowe zaniedbanie cmentarzy i roztoczyć nad nimi należyty nadzór, zwłaszcza, iż nie wymaga to większego nakładu i na taki cel bezwzględnie powinny się znaleźć fundusze. Jednocześnie trzeba pamiętać i w tem, że miejsca na cmentarzach są płatne, a więc rodziny zmarłych mają prawo domagać się, aby urządzane z takim kosztem groby nie były ustawicznie niszczone przez pasące się na cmentarzach krowy i kozy, lub też przez różne męty społeczne. W każdym razie sprawę tę należy wreszcie należycie uregulować i usunąć powód rozgoryczenia oraz ustawicznych skarg.

—o—

× **CUKIER KRZEPI.** Jeżeli tak dalej pójdzie, to cukier przestanie krzepić, nawet właścicieli cukrowni, jak bowiem wykazują dane, w okresie od 1 października 1931 roku do 1 bm. spożycie cukru na rynku wewnętrznym spadło o około 11.5 procent. W lipcu br. zbyt cukru na rynku wewnętrznym ze wszystkich cukrowni polskich wyniósł 32.055 ton cukru białego, gdy w lipcu roku ubiegłego 38.697 ton.

× **WYCIECZKA DO PORĘBY.** Zarząd koła Związku podoficerów rezerwy w Będzinie, zawiadamia członków, że z racji poświęcenia sztandaru koła OZPR w Porębie organizuje wycieczkę 1 dniową w dniu 28 bm., t.j. w nadchodzącą niedzielę. Koszta przejazdu wraz z obiadem żołnierskim wyniosą około 2 złotych. Sympatycy mile widziani. Zbiórka uczestników w dniu wycieczki o godzinie 6 rano punktualnie, w lokalu własnym, w halach targowych w Będzinie, skąd nastąpi odjazd autobusem. Członkowie posiadający mundury, winni się zgłosić obowiązkowo.

× **NIE MĘCZYĆ ZWIERZĄT.** Szmul Pozmantier, rzeźnik zam. przy ul. Milowickiej w Czeladzi, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za nieludzkie obchodzenie się ze zwierzętami.

Z posiedzenia połączonych komisyj

prawniczej i komunikacyjnej Izby przemysłowo-handl.

W dniu 23 b.m. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa dr. Likiernika posiedzenie połączonych komisyj prawniczej i komunikacyjnej Izby sosnowieckiej, przedmiotem obrad, których była sprawa zaopinjowania projektu noweli do ustawy z dnia 3 lutego 1931 r. o państwowym funduszu drogowym.

Projekt ten przewiduje między innemi: opłaty roczne od pojazdów mechanicznych w wysokości 10 zł. od każdych 100 kg. wagi własnej, ryczałtowe opłaty roczne od pojazdów mechanicznych, używanych do zarobkowego przewozu osób poza obszarami jednej gminy i to od każdego miejsca w pojeździe, przeznaczonego dla pasażera, a to: na linjach przewozowych do 30 km. — 100 zł., od 30 do 50 km. — 150 zł., od 50 do 100 km. — 180 zł., od 100 do 150 km. — 200 zł. i powyżej 150 km. — 250 zł., oraz od pojazdów mechanicznych, wprowadzonych do Polski z zagranicy na czasowy pobyt i wreszcie opłaty od materjałów, używanych do napędu pojazdów mechanicznych.

Na podstawie referatu radcy prawnego Izby dr. Brauna przeprowadzona została obszerna dyskusja w tej kwestji, w związku z czem połączone komisje, akceptując zasady projektu, postanowiły jednak domagać się wprowadzenia do tegoż projektu noweli szeregu zmian i uzupełnień.

W szczególności połączone komisje uznały, że opłatom na pokrycie wydatków państwowego funduszu drogowego podlegać powinny nietylko — jak to przewiduje rządowy projekt — pojazdy mechaniczne i konne, używane przez przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe do przewozu własnych towarów, lecz również wszelkie pojazdy mechaniczne i konne przedsiębiorstw rolnych, jakoteż wszelkie osoby, trudniące się zarobkowym przewozom towarów.

W kwestji opłat od pojazdów mechanicznych, wprowadzonych z poza granicy administracyjnej Polski na czasowy pobyt, komisje uważają, że w stosunku do tych pojazdów winna być ustanowiona opłata stała np. w kwocie zł. 3 — dziennie.

Co się tyczy przewidzianej w noweli sprawy opodatkowania benzyny, komisje połączone postanowiły domagać się, by odpowiedni artykuł noweli przeredagować w ten sposób, ażeby określał on ściśle opodatkowania benzyny do napędu pojazdów mechanicznych, wyłączał natomiast benzynę, używaną dla celów przemysłowych, przyczem komisje uznały, że opodatkowanie benzyny w kwocie 20 groszy od 1 litra jest bezwzględnie nadmierne i uważają, iż podatek od benzyny w żadnym wypadku nie powinien przekroczyć kwoty 10 groszy od 1 litra.

Jeżeli chodzi o pojazdy mechaniczne, poruszane środkami napędowemi nie stanowiącemi produktu ropy naftowej i gazu ziemnego, połączone komisje uznały, że pojazdy te winny ulegać opodatkowaniu w mechanicznym ekwiwalencie w stosunku do opodatkowania pojazdów materjałami otrzymywanemi z ropy naftowej, w związku z czem koniecznem jest odpowiednie przeredagowanie odnośnego przepisu projektu noweli.

Ponadto połączone komisje stanęły na stanowisku konieczności skreślenia przepisu noweli, upoważniającego Radę ministrów do zmieniania w drodze rozporządzenia niektórych opłat na rzecz funduszu drogowego na całym obszarze państwa lub na poszczególnych jego częściach. W dalszym ciągu uznano za konieczne wysunięcie postulatu opodatkowania trakcji konnej. Tą drogą osiągnąćby można pokrycie ubytku dochodów funduszu drogowego na skutek obniżenia wpływów z podatku od materjałów pędnych.

Po rozważaniu różnych projektów ujęcia opodatkowania ruchu konnego, uznano za najbardziej celowe opodatkowanie specjalną opłatą w wysokości np. 20 groszy furmanek, przyjeżdżających na targi. Za koniecznością opodatkowania właścicieli koni wzgl. furmanek przemawia zdrowa zasada utrzymania równowagi w rozłożeniu ciężarów podatkowych na wszystkie warstwy społeczeństwa, korzystające z dróg.

Po szczegółowej dyskusji i zapoznaniu się z zebranemi przez biuro Izby materjałami statystycznemi, komisje przyszły do przekonania, że dochody z tego źródła mogłyby być stosunkowo wysokie i równoważyć ubytek wpływów z obniżenia proponowanego podatku od benzyny, z drugiej zaś strony, że ta forma opłat wydaje się realną i dogodną z punktu widzenia możliwości faktycznego ściągnięcia wpływów z tego źródła.

Szczegółowe uzasadnienie tego projektu przedstawi delegat Izby na zjeździe Związku Izb w dniu 29 b.m.

Wreszcie połączone komisje uznały za konieczne wyjaśnienie kwestji podatków na rzecz związków komunalnych; w szczególności chodzi o ścisłe sprecyzowanie, które z podatków drogowych na rzecz związków komunalnych winne być zniesione na skutek uregulowania sprawy konserwacji dróg w rządowym projekcie noweli o państwowym funduszu drogowym.

Delegacja robotników miejskich

w Magistracie Sosnowca.

W dniu wczorajszym zgłosiła się do p. kom. Kuźniaka delegacja robotników, zatrudnionych przy robotach miejskich w Sosnowcu, z żądaniem podwyższenia dotychczasowych stawek zarobkowych, wynoszących 4.40 zł. na 6 zł. dziennie, jak również zwiększenia dni pracy z 3 na 6 tygodniowo.

P. kom. Kuźniak oświadczył przybyłym, iż wysunięte żądania są niemożliwe do wykonania i niema nadziei ich przeprowadzenia, gdyż subwencje na zatrudnienie bezrobotnych otrzymuje Magistrat z województwa, przyczem z subwencji pokrywane są tylko koszty robocizny, natomiast koszt materjałów i narzędzi pokrywa Magistrat. Ponieważ z braku funduszy miasto może w skromnym tylko zakresie prowadzić roboty drogowe, więc tembardziej nie może podwyższać stawek zarobkowych, zwłaszcza, iż stosownie do polecenia władz nadzorczych, najwyższa stawka dla bezrobotnych, zatrudnionych przy robotach publicznych, wynosi 4.40 zł. na dniówkę.

Sytuacja tych bezrobotnych jest istotnie ciężka, gdyż mogą oni zarobić najwyżej około 50 zł. miesięcznie, a stosownie do zarządzenia władz naczelnych, nie mogą korzystać z zasiłków Funduszu bezrobocia, to też na okres zimowy są oni pozbawieni jakiejkolwiek pomocy.

P. kom. Kuźniak przyrzekł delegacji, iż poczyni w województwie starania o zwiększenie subwencji na zatrudnienie bezrobotnych, czy jednak zabiegi te odniosą jakikolwiek skutek, jest rzeczą wątpliwą, bowiem i Rząd nie ma środków na ten cel.

Dodać należy, iż w Sosnowcu przy robotach publicznych pracuje około 570 bezrobotnych.

Urodzaj owoców

I ICH CENA.

Ze wszystkich stron kraju dochodzą wieści o ogromnym urodzaju uwoców. Szczególnie obrodziły gruszki i jabłka i, jak twierdzą sadownicy, takiego urodzaju nie było już kilkanaście lat.

Widocznie był urodzaj, gdyż i w Zagłębiu widzi się wszędzie sterty owoców. Niestety, handel uwocami pozostawia u nas dużo do życzenia, gdyż jakość owoców jest nieszczególna, natomiast ceny są niesłychanie wysokie. Jak twierdzą sprzedający, handel owocami spoczywa w rękach kilku hurtowników, którzy, nie obawiając się konkurencji, dyktują dowolne ceny. Jaka jest rozpiętość cen w tym handlu, wystarczy nadmienić, iż owoce, płacone u sadowników po 15—20 gr. w Zagłębiu kosztują od 60 gr. do złotego. Jest rzeczą zrozumiałą, że do ceny kupna trzeba doliczyć koszt transportu, oraz różnicę, powstałą skutkiem psucia się i zniszczenia części owoców, w każdym razie ceny są niesłychanie wysokie, co łatwo sprawdzić, kupując je na którejkolwiek wsi okolicznej.

Handel owocami jest rzeczą dochodową, to też dziwić się trzeba, że dotychczas nie znalazł się nikt przedsiębiorczy, względnie konsorcjum, które zajęłoby się handlem owocami i utworzyło w Zagłębiu hurtownię, mogący dzięki uniknięciu kosztownego pośrednictwa sprzedawać owoce znacznie taniej. O zbyt nie trzeba się troszczyć, gdyż jest to artykuł przez wszystkich nabywany, byle tylko cena była możliwa.

—o—

× **ŚREDNIA SZKOŁA HANDLOWA ŻEŃSKA** im. Królewoje Jadwigi — Towarzystwa Szkół Średnich — w Sosnowcu zawiadamia, że wpisy uczenic do klasy I-szej przyjmuje kancelarja Szkoły do 1 września rb. Kandydatki, które ukończyły 7-mio klasową szkołę powszechną, względnie 3 klasy gimnazjum przyjmowane są bez egzaminu. Wobec ograniczonej ilości miejsc, Dyrekcja Szkoły prosi o wcześniejsze zapisy. Dla niezamożnych znaczne ulgi. 5407

× **GDZIE KOMISJA SANITARNA?** Na błoniach podmiejskich, w Czeladzi, tuż obok plaży „Brynica" i w bezpośrednim sąsiedztwie sierocińca, już od kilku dni leży rozkładający się trup konia, który zatruwa powietrze i wodę. Nikt absolutnie nie zainteresuje się, ażeby usunąć padlinę która omijana jest przez licznych przechodniów zdaleka. Należy wobec tego zapytać, czy w Czeladzi niema komisji sanitarnej?

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** 40-letnia Marja Szota, zamieszkała w Sosnowcu przy ulicy Kamiennej 10 napiła się onegdaj w celu samobójczym esencji octowej. Denatkę przewieziono na kurację do szpitala. Przyczyną targnięcia się na życie nieporozumienia rodzinne.

× **NIEMIŁA NIESPODZIANKA.** Spotkała mieszkańca Czeladzi Ignacego Popiołkiewicza (Milowiska 26), po powrocie z letniska. Oto p. P. stwierdził, że podczas jego nieobecności ktoś gospodarował w jego mieszkaniu i zabrał zegarek biżuterję oraz różne wartościowe przedmioty, łącznej wartości 1013 zł. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła dochodzenie.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Ze sklepu Edmunda Tyrały w Sosnowcu (Północna 23) skradziono w nocy różne artykuły, wartości 674 złote.

Julji Janikowskiej, zamieszkałej w Sosnowcu (Bema 3) skradziono płaszcz, wartości 150 złotych.

P. Hałaszkiewiczowi zamieszkałemu w Sosnowcu (Daleka 20) skradziono z piwnicy konfitury i soki wartości kilkudziesięciu złotych.

ZE SPORTU.

SOLVAY — FORTUNA.

W niedzielę dn. 28 bm. na boisku Solvay'u w Grodźcu odbędzie się towarzyskie spotkanie piłkarskie: „Solvay" — Grodziec — „Fortuna", Brzozowice. Początek zawodów o godz. 5 popoł.

LEKARZ SWOJE, PACJENT SWOJE.

Lekarz: Zalecam pani częste używanie kąpieli, ruch na powietrzu, lekką, przewiewną odzież.

Mąż (wieczorem): Co ci przepisał lekarz?

Żona: Pobyt przez 4 tygodnie nad morzem, trzy tygodnie pobytu w górach, co wymaga też sprawienia kilku odpowiednich sukien.

PIEŚNI Z GÓR.

BABIA GÓRA.

Na wirchu Babiej piszę;
Podemną łańcuch gór.
Wichr płaszczem mym kołysze
Hej! zda mi się, że słyszę
Zagłębia zew wśród chmur!

Na horyzoncie, w dali
Obłok różany skwitł.
Juchasów słychać z hali.
Złota się zorza pali —
Budzi się jasny świt.

Radosne jakieś gwary
Z za mgiełnych słychać leż...
Widać hen... Wawel stary..
Pieśniane brzmią fanfary —
Hejnał marjackich wież.

Słoneczne płoną zorze
Błyszczy w nich Wilna gród..
Lwów... Śląsk... i nasze morze!..
O! powiedz Ojcze Boże
Czyż jest piękniejszy cud!...

— — — — — — — —

Na wirchu Babiej piszę;
Podemną łańcuch gór.
Wichr płaszczem mym kołysze.
Hej! zda mi się, że słyszę
Zagłębia zew wśród chmur...

W. B.

Kronika Zawiercia.

× **Z TOWARZYSTWA „ROZWÓJ“.** W sobotę 27 bm. o godz. 19 odbędzie się staraniem Towarzystwa „Rozwój“ w górnej sali Domu ludowego P.M.Z. odczyt p. Janusza Smolińskiego z Sosnowca na temat „Handel polski w dobie kryzysu gospodarczego“.

× **Z ŻYCIA ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW.** Onegdaj odbyło się zebranie Związku Hallerczyków i drużyny błękitnej, na którem referat „O wyszkoleniu bojowem“ wygłosił komendant Zygmunt Wacowski, charakteryzując ćwiczenia polowe w terenie. Komendant Wacowski zapowiedział ćwiczenia polowe na najbliższą sobotę. Następnie prezes Zw. Hallerczyków dr. Cudny Franciszek wygłosił referat p.t. „Działanie alkoholu na organizm“. Prelegent dawał przykłady, jakie skutki wywiera picie i palenie papierosów na organizm człowieka. Po dyskusji zebranie zakończono.

× **OSZUSTWO.** Konduktor autobusu Nr. 72492, chcąc uniknąć 20 proc. opłaty na fundusz drogowy urządził się bardzo sprytnie. Pobierając mianowicie od pasażerów pieniądze, nie wydawał im biletów. Nie długo to jednak trwało, gdyż te manipulacje zostały wykryte i opisane w protokule policyjnym.

× **KRADZIEŻE.** Bednarczyk Władysław zamieszkały w Myszkowie doniósł policji o skradzeniu mu roweru, wartości 80 zł. z korytarza mieszkania adwokata Makiely przy ul. Sądowej. Sprawca kradzieży nieznany.

Bilnik Mieczysław zamieszkały przy ul. Wodnej doniósł policji o skradzeniu mu z warsztatu narzędzi stolarskich wartości 25 zł. Kradzieży tej dokonał Leśniak Jan, który dostał się do warsztatu. odrywając deski. Policja spisała protokół.

Kronika Olkuska.

× **PIELGRZYMKI DO CZĘSTOCHOWY.** Wczoraj pod przewodnictwem ks. Kozłowskiego, proboszcza z Minogi, wyjechała ze st. Olkusz kompanja do Częstochowy w liczbie około 400 osób z orkiestrą parafjalną. Takaż pielgrzymka wyjedzie do Częstochowy w dniu 7 września ze Sułoszowej.

× **OBCIĄŻENIA PODATKOWE GMINNE** na budżety gminne (szkoła, opieka społeczna, administracja gminna i t. p.) wynoszą w powiecie Olkuskim podług ostatniego wyliczenia, w wydatkach zwyczajnych zł. 568.954.72 i nadzwyczajnych zł. 6.767. — czyli, że na jednego mieszkańca gminy przypada przeciętnie zł. 4.32 grosze.

× **LIKWIDACJA OCHRONKI.** Zarząd fabryki Westena w Olkuszu od szeregu lat utrzymywał ochronkę dla dzieci swoich pracowników. Po obecnych ferjach ochronka ta nie będzie otwartą — Jest to przykrą niespodzianką dla pozostałych rzesz pracowniczych fabryki „Olkusz“, z którym w tych ciężkich czasach i tego się odmawia.

× **PRZENIESIENIE POSTERUNKU.** W najbliższym czasie posterunek policji p. w Kosmolowie zostanie przeniesiony do Sienniczna w gminie Rabsztyn. Nowe locum posterunku mieścić się będzie w środku terenu gminnego i w pobliżu toru kolejowego.

SPRAWOZDANIE
o wydobyciu i zbyciu węgla kamiennego w Polsce
w miesiącu lipcu 1932 roku.

Ogólna liczba dni roboczych 26.

WYDOBYCIE:

	Ogółem w ton.	Zmiany w stosunku do poprzedniego miesiąca		Średnio na dzień roboczy		
		w tonnach	%	Ogółem w tonn.	Stosunek do ub. miesiąca w tonn.	%
1. Kopalnie województwa śląskiego	1.762,113	+ 165.581	10,37	67.773	+3912	6.13
2. Zagłębie dąbrowsko - krakowskie	561,528	+ 60.737	12,13	21.587	+1566	7.82
Razem	2.323.371	+ 226.318	9.79	89.360	+5478	6.53

Z B Y T:

	KOPALNIE: województwa śląskiego	KOPALNIE: Zagłębie Dąbr.-Krakowsk.	Razem
1. na rynku krajowym	870.917	379.674	1.250.591
2. wywóz	719.076	118.391	857.467
Razem	1.589.993	498.065	2,088.058
Zbyt dla celów własnych i na deputaty	149.938	86.873	236.811
Zapas węgla z początku miesiąca	1.870.028	761.192	2.631.220
na koniec miesiąca	1.883.887	736,684	2.620.571

ZBYT WĘGLA W KRAJU WEDŁUG ZASADNICZYCH ODBIORCÓW.

	Ogółem	Zmiany w stosunku do ubiegłego miesiąca w tonnach i w proc.	
1. Przemysł	616,928	+ 22.0 0	3,70
2. Kolej	342.917	+ 109.922	47,18
3. Pozostali odbiorcy	290.746	+ 28,618	10,91

WYWÓZ WĘGLA.

	Ogółem	Zmiany w tonnach	Zmiany w proc.
A. Rynki licencyjne (Austrja, Węgry, Jugosławja, Czechosłowacja, Gdańsk i Niemcy)	191.757	+ 386	0,20
B. rynki regulowane przez Konwencję Eksportową	591.736	+ 3,106	0,53
z tego			
1. rynki skandynawskie (Danja, Szwecja i Norwegja)	399.559	+ 14,155	3,77
2. rynki bałtyckie (Łotwa, Litwa z Kłajpedą, Estonia i Finlandja)	45.820	— 6.610	12,61
3. zachodnie (Francja, Belgja i Holandja)	79.040	— 22.710	22,32
C. pozostałe rynki europejskie	9.758	+ 57	70,58
D. rynki pozaeuropejskie	17.290	+ 8.535	97,49
E. zbyt węgla w portach dla celów bunkrowych	26.926	— 6.004	28,70
Razem	837.067	+ 18,088	2,21

*) Od lipca do kategorji tej włączony został także rynek włoski.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

FLOTA HANDLOWA.

Przed wojną, w r. 1914 pojemność floty handlowej całego świata wynosiła 49.000 tys. tonn, w tem na Anglję przypadało 42.9 proc., drugie miejsce zajmowały Niemcy — 11.1 proc., na Stany Zjednoczone przypadało 10.9 proc., na Norwegję — 5,1 proc., na Francję 4.7 proc. it.d.Wielka wojna zmieniła w stosunkach tych całkowicie układ sił pomiędzy poszczególnemi państwami. W r. 1931 pojemność floty wzrosła wraz z rozwojem stosunków handlowycr do 70.131 tys. tonn, pierwsze miejsce po dawnemu zajmuje Anglja, posiadając potężną flotę pojemności 23.380 tys. ton, wynosi to jednak tylko 33.3 proc. ogólnej ilości. Drugie miejsce zajmują Stany Zjednoczone, na które przypada 19.4 proc., trzecie Japonja — 4.276 tys. tonn (6.1 proc.) i dopiero czwarte — Niemcy z 4.255 tys. tonn.

Krzyzys gospodarczy odbił się bardzo dotkliwie na handlu morskim, czego wymownym wyrazem jest zastój w budowie nowych okrętów handlowych, gdyż blisko 40 proc. posiadanych okrętów znajduje się w portach od dłuższego czasu bez ruchu. W r. 1921 wybudowano nowych okrętów na całym świecie ogółem na 4.357 tys. tonn, w tem na Anglję z kolonjami i Stany Zjednoczone przypada przeszło 61 proc. W dziesięć lat później, w r. 1931 pojemność nowych okrętów wynosiła tylko 1.617 tys. tonn, t.j. o 62.9 proc. mniej. W r. 1932 (w czerwcu) sytuacja pogorszyła się jeszcze, gdyż pojemność znajdujących się w budowie statków wynosiła zaledwie 1.110 tys. tonn, t.j. o 31.4 proc. mniej, aniżeli w r. 1931 i o74,5 proc. mniej od roku 1921. Z poszczególnych krajów, jedne tylko Włochy nie zmniejszyły tempa budowy, gdyż w r. 1921 spuszczono tam na wodę statków pojemności 171 tys. tonn, w r. 1931 — 165 tys. i obecnie buduje się 181 tys. tonn. Inne kraje zmuszone zostały do dużej redukcji budownictwa, Anglja i Stany Zjednoczone — do szóstej części, Niemcy — do piątej, Francja — do połowy itd.

Zauważyć należy, że flota odpowiada całkowicie udziałowi danego kraju w handlu międzynarodowym, gdzie Anglja zajmuje pierwsze miejsce, Stany Zjednoczone — drugie itd. Jasnem jest zatem, jak ważną rzeczą dla Polski jest posiadanie floty handlowej, odpowiadającej stanowisku i niezależności państwa. Zrozumiały to Włochy, które pomimo przesilenia nie zwolniły tempa budownictwa okrętowego. Flota polska handlowa dotąd znajduje się w stanie embrjonalnym, gdyż pojemność jej wynosi zaledwie 68 tys. tonn, co nie stanowi nawet 0.1 proc. ogólnoświatowej floty. Ponieważ handel nasz w obrotach międzynarodowych bierze udział w wysokości 1 proc., przeto nawet w obecnych warunkach flota handlowa powinna mieć widoki rozwoju. Wywalczenie sobie należnego miejsca nie jest łatwe, wymaga dużo sił i cierpliwości i ze względu na strukturę naszego handlu zagranicznego. Wywozimy przeważnie surowce, półfabrykaty i artykuły spożywcze, a więc towary objętościowe, dużej wagi i małej stosunkowo wartości, a przywozimy przeważnie t. zw. wyroby gotowe, przedstawiające stosunkowo małą objętość. Tak np. w r. 1931 w eksporcie mamy 18.703 tys. tonn wartości 1.878 milj. zł., a w przywozie 2.931 tys. tonn wartości 1.878 milj. zł., a w przywozie 2.931 tys. tonn wartości 1.468 milj. zł. Jedna zatem tonna towaru wywożonego ma wartość około 100 zł., a przywożonego — 500 zł. Skutkiem tego, mając czynny bilans handlowy, musimy niską cenę nadrobić ilością, a flota nasza handlowa, stawiająca dopiero pierwsze kroki, jest w podwójnie niekorzystnem położeniu: jako nowicjusz musi mozolnie wywalczać sobie skromne miejsce, oddawna zajęte przez innych. Ponadto statki nasze wychodzą z portów polskich naładowane, a wracają przeważnie próżne w balaście. Jest to bodaj najważniejszy szkopuł w szybkim rozwoju naszej floty handlowej, który usunąć niełatwo.

A. B.

Kronika gospodarcza.

BUDOWA PORTU GDYŃSKIEGO. Prowadzone są obecnie roboty przy budowie konstrukcji mostowej wiaduktu nr. 4 i przy nasypach tego wiaduktu. W ciągu ostatniego miesiąca nadbudowano na nabrzeżu Stanów Zjednoczonych 200 m. b. ściany nadwodnej oraz wyczerpano ok. 35 tys. metr. sześć. gruntu, przy pogłębianiu basenu wewnętrznego i basenu Prezydenta. Wyczerpany piasek wyrefulowano na nabrzeże Stanów Zjednoczonych. Przy budowie dróg w porcie wykonano ostatnio: na molo Indyjsko - Amerykańskim 2.480 m. kw. jezdni przy ulicy Mostowej, t.j. drogi prowadzącej przez nasypy i wiadukty w porcie — 6.500 m. sześcien. robót ziemnych oraz ok. 20 m. kwadr. darniowania: na szosie do Oksywia wybrukowano 2.500 m. kw. jezdni i ustawiono dalsze 200 m. b. balustrady; przy ul. Warszawskiej ułożono krawężniki, ukończono roboty ziemne i zabrukowano jezdnię od ul. Centralnej do wiaduku nr. 4. Pozatem przy ul. Śledziowej, od ul. Rybackiej do nadbrzeża Rybnego ułożono krawężniki, założono rury kanalizacyjne i zabrukowano jezdnię. Przy budowie magazynów portowych wykonano następujące roboty: wykończono pomieszczenie biurowe w magazynie bawełnianym na nabrzeżu Stanów Zjednoczonych, wykończono mury w stanie surowym i doprowadzono pod dach magazyn „Żeglugi Polskiej“ na molo Rybackiem; przy nabrzeżu Angielskiem prowadzona jest budowa Hali Śledziowej, przy nab. Francuskiem — magazynu tranzytowego; roboty przy nawierzchni rampy magazynu nr. 3 są na wykończeniu oraz rozpoczeto roboty przy rampie magazynu nr. 1.

RYNEK MYDŁA. Aczkolwiek miesiąc lipiec należy w tej branży do miesięcy sezonowych, zapotrzebowanie na artykuły wchodzące w zakres fabrykacji przemysłu mydlarskiego, nie powiększyło się. W ostatnim czasie daje się zauważyć coraz intensywniejszy handel domokrążny i to w wielkiej mierze nielegalny, żerujący na naiwności szerokich mas, które kupują bezwartościowe mydła, wyrabiane sposobem „chałupniczym“. Ponadto firmy zagraniczne (niemieckie i niemiecko - gdańskie) rozwijają na szeroką skalę zakrojoną akcję reklamową swoich fabrykatów, co również przyczynia się do spadku konsumcji mydeł, produkowanych przez polskie fabryki.

LITWA ZRYWA Z MONOPOLEM SZWEDZKIM. Według doniesień „Berliner Tageblattu“ bawił już po raz drugi w ostatnich tygodniach w Kownie dyrektor szwedzkiego monopolu zapałczanego Karlberg, w celu pertraktacyj z rządem w sprawie dalszej prolongaty 20 miljonów litów, które syndykat zapałczany winien jest Litwie z tytułu umowy monopolowej. Przedstawiciele rządu litewskiego oświadczyli, według doniesień tegoż dziennika, że rząd litewski nie zgodzi się stanowczo na dalszą prolongatę układu. Jednocześnie zamierza rząd litewski przedłożyć radzie państwa projekt anulowania układu zawartego ze szwedzkim monopolem zapałczanym. W związku z tem zamierzone jest uruchomienie 2 litewskich fabryk zapałek we własnym zakresie.

DALSZY PRZYPŁYW ZŁOTA DO U.S.A. Bilans 12 Federal Reserwe Banków Stanów Zjednoczonych na dzień 17 sierpnia r.b. wykazuje w porównaniu z zestawieniem z 10 b.m. dalszy wzrost zapasu złota z 2.680.430 tys. do 2.727.460 tys. dol. Portfel weksli zdyskontowanych zmniejszył się z 451.940 na 442.860 tys., a weksli zakupionych z 38.720 na 35.890 tys. dol. Pożyczki państwowe wykazały pierwszy raz od dłuższego czasu prawie niezmieniony stan 1.851.060 tys. dol. (w tygodniu poprzednim 1.851.010 tys. dol). Obieg banknotów zmniejszył się z 2.843.600 na 2.838.770 tys. Depozyty wzrosły z 2.062.450 na 2.079.660 tys. dol.

SPADEK JENA. Gubernator Banku Japońskiego oświadczył przedstawicielom prasy, że stały od pewnego czasu spadek jena wywołany jest zaburzeniami natury gospodarczej i politycznej na świecie, oraz silną depresją gospodarczą Japonji. Dla przeciwdziałania tej depresji, minister skarbu wypracował plan trzyletni, który przewiduje na walkę z zastojem gospodarczym 1650 miljonów jenów. Projekt ten przedłożony będzie w najbliższych dniach parlamentowi.

NOWE MONETY SREBRNE W JUGOSŁAWJI. Obie izby ustawodawcze Jugosławji przyjęły projekt ustawy, upoważniającej rząd do wybicia monet srebrnych 50-dynarowych na ogólną sumę 550 miljonów dynarów, zawierających 75 proc. czystego srebra. Monety będą wybite w kraju.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 26 sierpnia.

Dewizy: Belgja 123.93, Londyn 30.90 — 30.87, Nowy Jork 8.919, Nowy Jork (kabel) 8.924, Paryż 34.99, Praga 26.38 i pół, Szwajcarja 173.50. Włochy 45.75.

Obroty małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.90 i trzy czwarte. Rubel złoty 4.65 i pół. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.10. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.20 — 211.25. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach pryw. 30.91.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 36.30; 7 proc. poż. stabilizacyjna 52.50 — 53,80 — 53.00 (za setki 53.50) (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 103.00 — 103.50; 6 proc. poż. dolarowa 53.00 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 100,50 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 79.00 — 80.00

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Żyto 16.00 — 16.50, Pszenica jednolita 27.50 — 28.00, Pszenica zbierana 27.00 — 27.50, Owies jednolity 17.00 — 18.00, Owies zbierany 16.00 — 17.00, Jęczmień na kaszę 16.50 — 17.00, Jęczmień browarny 17.50 — 18.00, Groch polny jadalny 27.00 — 30.00, Groch Victoria 27.00 — 30.00, Rzepak zimowy 35.00 — 36.00, Mąka pszenna luksus. wym. 40 — 50 proc. 47.00 — 52.00, Mąka pszenna 4 proc. wym. 50 — 60 proc. 42.00 — 47.00, Mąka żytnia pytlowa wym. 50 — 60 proc. 31.00 — 33.00, Mąka żytnia sitkowa wym. po 50 — 50 proc. 24.00 — 26.00, Mąka żytnia razowa 95 proc. 23.00 — 25.00, Otręby pszenne szale 12.00 — 12.50, Otręby pszenne średnie 12.00 — 12.50, Kuchy lniane 19.00 — 20.00, Kuchy rzepakowe 16.00 — 16.50, Kuchy słonecznikowe 40 — 44 proc. 16.50 — 17.00.

Usposobienie spokojne.

1.116 kandydatów
NA 100 WOLNYCH MIEJSC.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu statystycznego na czerwiec, liczba poszukujących pracy wynosiła 1.116 osób na każde 100 wolnych miejsc. W grupie pracowników umysłowych na każde 100 wolnych miejsc kandydowało 9.392 osób. w przemyśle włókienniczym — 4.496. w górniczym 2.841, w metalowym 2.377, w budowlanym 1.571, w hutniczym 1.089, w innych grupach zawodowych 3.342, w grupie robotników niewykwalifikowanych 622, w grupie robotników rolnych — 227.

Z całej Polski.

ZGON SENJORA KAPŁANÓW POLSKICH.

Onegdaj przed południem zmarł w Proszowicach senior kapłanów polskich ksiądz Dziekan Bronisław Mieszkowski, przeżywszy 96 lat. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dn. 29 bm. przed południem w Proszowicach (pow. Miechowski).

KATASTROFA SAMOLOTU POLICYJNEGO.

W czwartek rano na lotnisku na Okęciu miała miejsce katastrofa samolotowa, której ofiarą padł komisarz policji Czesław Kwiatkowski. Komisarz Kwiatkowski odbywał lot próbny na samolocie policyjnym. W pewnej chwili pilot zauważył uszkodzenie w motorze i postanowił lądować. Ponieważ aparat znajdował się nad zabudowaniami fabryki „Skoda", lądowanie odbywało się z wielką trudnością. Samolot, opadając na ziemię, zawadził o benzyniarkę i uległ znacznemu uszkodzeniu. Komisarza Kwiatkowskiego ciężko rannego przewieziono do szpitala.

OFICER SOWIECKI UCIEKŁ DO POLSKI.

Ze Stołpców donoszą, że do żołnierzy K. O. P.'u koło folwarku Korzeniowszczyzna w powiecie Nieświeskim podjechał oficer sowiecki i w wielkiem podnieceniu prosił o przecięcie drutów kolczastych, odgradzających Polskę od Sowietów. Żołnierze na jego dziwną propozycję odpowiedzieli odmownie. Wówczas oficer, siedzący na dobrym koniu, cofnął się o kilkadziesiąt kroków i przeskoczył prawie 1 i pół metrową przeszkodę z drutów kolczastych. Koń zaczepił tylnemi nogami o drut i runął razem z jeźdźcem ale już na polską stronę. Zbieg potłukł się tylko i zatrzymany przez polski patrol oświadczył, iż ma ważne dokumenty, które odda jedynie w ręce polskiego oficera. Został też odprowadzony do strażnicy. W chwili gdy znalazł się już po polskiej stronie, nadjechał ze strony sowieckiej samochód z pogonią. Na szczęście dla uciekiniera, było już zapóźno.

GROŹNY POŻAR POD ROGOWEM.

Onegdaj popołudniu wybuchł groźny pożar we wsi Jeżów pod Rogowem. Ogień rozszerzał się bardzo szybko, grożąc zniszczeniem całej wsi. W dniu tym odbywał się w Jeżowie jarmark, na który zjechało dużo wozów. Pożar wywołał na targu wielką panikę, tak, że nie wszystkie wozy udało się wyprowadzić z zagrożonych miejsc. Kilka koni spaliło się. Pożar zniszczył 50 budynków, wśród nich ten, w którym mieścił się urząd pocztowy. Straty obliczone są na 250.000 zł.

JASNOWIDZ.

Jasnowidz Hanussen występował publicznie w Pradze. Po skończonym seansie udał się Hanusen do redakcji jednego z pism praskich i poprosił o poinformowanie go, czy był ktoś z dziennikarzy na jego seansie. Wskazano mu reportera Sercika. Hanussen zwrócił się doń z zapytaniem:

— Będzie pan pisał o mnie

— Mnie się pan pyta? Kto z nas dwojga jest jasnowidzem, ja czy pan?

Nieuchwytny „król" handlarzy żywym towarem

zdemaskowany przez jedną ze swych ofiar.

Od szeregu lat policja bezskutecznie tropiła jednego z najgroźniejszych handlarzy żywym towarem, człowieka o kilkunastu nazwiskach, znanego jedynie pod przewiskiem „Napoleona". Centrala policji w Wiedniu, oraz innych krajów europejskich bezskutecznie od szeregu lat starała się dociec faktycznego nazwiska tego handlarza żywym towarem, „pracującego" od 30 lat.

Po żmudnych dociekaniach ustalono, że „Napoleon" pochodzi z Warszawy, a jego nazwisko brzmi Dickenhagen lub Süssman. Zdołano nawet zdobyć rzadki okaz jego podobizny. Dickenhagen, czy Süssman był pierwszym, który zorganizował międzynarodową bandę handlarzy żywym towarem, „eksportując" dziewczęta początkowo do Turcji, a następnie do Argentyny, gdzie był właścicielem przeszło 50 lupanarów.

Przed kilku laty policja wszystkich krajów rozpoczęła pogoń za „Napoleonem" i jego pomocnikami. W czasie tej pogoni w roku 1930 znaleziono pewnego dnia handlarza kobiet, otrutego w Paryżu w hotelu. Policja przyjęła ten zgon, jako zgon „Napoleona".

Obecnie wyszła na jaw historja, która wskazuje, że śmierć tego handlarza żywym towarem była tylko mistyfikacją, gdyż otruty został tylko jego pomocnik, t. zw. „szofer br. Roszylda", gdyż swego czasu zatrudniony był u barona jako szofer i wówczas uwiódł pokojówkę, którą uwiózł do Argentyny.

Do Warszawy powróciła niedawno z Buenos Aires niejaka Syzia Abelstein, jedna z ofiar „Napoleona", której udało się wyrwać z piekła i powrócić do rodziny. Przed kilku dniami Abelstein wyjechała do pensjonatu w Otwocku i tam ku wielkiemu swemu przerażeniu spostrzegła wśród gości dobrze jej znanego „Napoleona", który odgrywał rolę bogatego Amerykanina, przybyłego w odwiedziny do swych krewnych. Abelstein urządziła mu kolosalną awanturę, demaskując go wobec wszystkich gości pensjonatu. Nim jednak zdołała powiadomić o wszystkiem policję, „Napoleon" zdołał się ulotnić, pozostawiając w pensjonacie dwie walizy.

Osobliwości i dziwy

na wyspie równikowej Palao.

Kto nie widział mrówek, powinienby pojechać na wyspę Palao. Tam je zobaczy w swoich bucikach, ubraniu, na własnej skórze, w chlebie, cukrze, na kołdrze, (łóżek na Palao nie znają), w kuferku, walizce, we wnętrzu każdego domu, którego rusztowanie drewniane pożerają powoli, ale stale. Na wybrzeżu posuwają się kolumnami całe legjony mrówek, staczając ze sobą walne batalje, na wzór ludzi.

Prócz mrówek, Palao ma jeszcze dwie atrakcje: deszcz i pająki. Prawie codzień nie spada tam na ziemię cała chmura deszczu. Wyspa leży prawie na równiku. Niema jakichś określeń pór deszczowych lecz deszcz tu pada przez cały rok. Trzy dni w Palao bez deszczu jest taką sensacją, jak wybuch wojny w Europie.

Pająki tej szczęśliwej wyspy są jej specjalnością. Osiągają one wzrost poprostu fantastyczny. Pająk wielkości dłoni ludzkiej z nogami grubości palca jest tam zjawiskiem powszednim, jak u nas mucha.

W lesie, na polanach, w kinie, na palmach kokosowych, na trzcinie cukrowej, bananach, na wszystkich możliwych i nie możliwych miejscach pajęczyna ciągnie się z południa na północ, ze wschodu na zachód.

Prócz deszczu, mrówek i pająków, na Palao jest jeszcze 4.000 Europejczyków i 2.502 Japończyków, Tubylców, zwanych Chomorosami, jest na wyspie zaledwie 60. Mieszkają oni na północnym cyplu wyspy w miejscowości Ngatmel. Jest tam tylko sześć domków. Starzy Chamorosi opowiadają z dumą, że jeszcze przed kilkudziesięciu laty była tam puszcza dziewicza, którą oni wykarczowali i posadzili palmy kokosowe. Zarządca wyspy Japończyk zamieszkuje w Corner. Jest on zarazem wójtem tej gminy. Poziom kultury wśród mieszkańców wyspy Palao jest dość wysoki. Głównem zajęciem jest rybołówstwo a obok niego zbieranie muszli. Sezon muszli trwa od maja do połowy czerwca. Jest ich wtedy najwięcej. Zdolny nurek potrafi wydobyć z głębin oceanu od 3000 do 4000 sztuk pięknych muszelek przez cały okres pięciu tygodni. Japończycy płacą za muszelkę od 5 do 5 i pół, najwyżej do 6 senów. Przeciętnie więc poławiacz muszli zarabia około 200 senów, co mu pozwala żyć przez 11 miesięcy bez troski, w dolce farniente.

Głównem pożywieniem mieszkańców Palao jest tara, która przypomina nasz ziemniak. Ma ona smak nieco słodkawy. Jada się ją rano, w południe i wieczorem. Drugą podstawą pożywienia jest tapioka.

Palao jest główną wyspą maleńkiego archipelagu tejże nazwy. Na Coror, wyspie gubernatorskiej, mieszkają wyłącznie władze japońskie i ludność japońska. Na północny zachód, mieszkają jedynie tubylcy. Na głównej wyspie jest 25 wsi. Wysepki w większości są bardzo górzyste, a drogi i ścieżki na nich bardzo złe. Tylko na niektórych drogach ukazuje się od czasu do czasu rower.

Palao przed wojną było w posiadaniu niemieckiem. Pozostali tu już tylko niemieccy misjonarze, którzy jednak wkrótce opuszczą te wyspy.

Rzeczy ciekawe.

TRWAŁA ONDULACJA DLA... MĘŻCZYZN.

W Paryżu mówi się teraz najzupełniej poważnie o nowej modzie, która tym razem dotyczy mężczyzn. Elegancki pan, choć trochę o siebie dbający, będzie musiał poddawać się na przyszłość tej samej procedurze, którą elegancka kobieta oddawna już znosi bez szemrania. Nie chcąc uchodzić za zacofanego, będzie on mianowicie zmuszony podobnie jak jego żona, siostra lub matka chodzić co pewien czas do zakładu fryzjerskiego, gdzie zrobiona mu zostanie... trwała ondulacja. Kilku wybitnych członków towarzystwa, którzy już poddali się temu zabiegowi, bardzo korzystnie wyraża się o nim. Nie trzeba dodawać, że fryzjerzy cieszą się z tego wybryku mody, która, o ile się przyjmie, stanowić będzie dla nich źródło wielkich dochodów.

PAPIEROWE BUTELKI DO MLEKA.

Papierowe butelki do mleka jako nakaz higjeny, będą wkrótce obowiązywały dostawców mleka w Czechosłowacji. Przekonano się bowiem, że specjalnie spreparowane z papieru nieprzemakalne butelki, zaopatrzone w patentowany kapsel, uniemożliwiają fałszowanie mleka i posiadają pozatem tę zaletę, iż po jednorazowem użyciu są wyrzucane, co zabezpiecza przed niedomyciem i zabrudzeniem przy użyciu butelek szklanych. Ponieważ butelki z papieru są niezwykle tanie, kosztują parę halerzy zaledwie, konsumenci nie płacą drożej za mleko, a znów przemysł papierniczy zyskuje nowy rynek zbytu i nowe zastosowanie dla swej produkcji.

Czy wiecie, że...

— Największy odsetek zaburzeń w odbiorze radjowym wywołany jest przez ruch tramwajów w miastach (24 proc.), a 23 proc przez instalacje maszynowe, parowe i elektryczne.

— Instytut doświadczalny w Forchheim wyhodował przez krzyżowanie różnych odmian gatunki tytoniu o zapachu miodu, kakao i kawy.

— 50.000 młodzieży w Stanach Zjednoczonych, w wieku poniżej 16 lat, odbyło samodzielnie większe podróże po kraju a nawet zagranicę.

— W biurach amerykańskich wprowadzono zegary piaskowe trzyminutowe przy aparatach telefonicznych dla rozmów międzymiastowych.

KOMISJA REPARACYJNA.

— Pani Gwizdalska do swej przyjaciółki:

— Wyobraź sobie, że ta nasza sąsiadka Dyndalska zamówiła sobie na dziś popołudniu masażystkę, manikurzystkę, dentystę oraz fryzjera, wszystkich na jedną godzinę...

— Będzie więc posiedzenie plenarne komisji reparacyjnej.

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

18

O delegacji pensjonarek, o rychłym wyjeździe „osoby", o tem że była w kinie z pisarzem.

O jednem, tylko, nie wspomniała ani słowa. Nie pisnęła nawet o nowym jedwabnym szlafroczku i o dwu bluzkach pani doktór.

Czemuż to? Czyżby zapomniała?

Z pewnością, nie. Ale każdej gazecie zdarza się, niekiedy, że z tych, czy innych względów przemilczy jakiś choćby najsensacyjniejszy takt. To jest, właśnie, polityka.

Gazeta Wąsocina w osobie pani Karśnickiej miała także swoją politykę.

ROZDZIAŁ XI

Biała kotka.

Orkiestra grała już skoczną uwerturę. Teatr wypchany był po brzegi. Nic dziwnego. Przecież programy zapowiadały, że „dziś" po tygodniowej przerwie ukaże się znowu ulubienica publiczności, gwiazda „Białej Kotki" — Ina Drewicz. To też na kilka godzin przed przedstawieniem zamknięto kasę, a w tej chwili sala „Białej Kotki" była przepełniona.

Dyrektor Wiess i jego sekretarz, Dolicki, powinni byli być zachwyceni, a tymczasem było, inaczej. Dyrektor wściekły przemierzał kancelarję wielkiemi krokami

— Już w pół do ósmej — a jeszcze jej niema. Cóż ona sobie myśli, za bardzo już nadużywa naszej cierpliwości!

— Może pociąg się spóźnił — mówi Dolicki.

— E co tam. Powinna tu była być już od pięciu dni. Straty przez nią kolosalne.

— Krauze z „Porannego Zwiastuna" kręci się już za kulisami i twierdzi, że to by tylko zrobiło Inie reklamę, gdyby ogłosić historję o katastrofie pociągu, którym jechała...

W garderobie dwanaście girlsów kończy swą toaletę. Gwar rozmów zagłusza skoczną uwerturę.

— Panienki, szybko na scenę —! woła tancerz Ralf. — Ani chwili czasu do stracenia. Publiczność już się niecierpliwi.

— A Ina? Gdzie Ina?

— Nie przyjechała. Prędzej, dalej. Raz, dwa, raz dwa!

Dwadzieścia cztery nóżki w złotych pantofelkach, dwadzieścia cztery gołe ramiona, dwanaście jasnych i ciemnych główek.

Raz, dwa, raz, dwa!

Oto już są na scenie. Dwanaście serduszek bije rytmicznie w takt skocznej melodji. Na ustach uśmiechy.

— Patrz, no — mówi jakiś pan w drugim rzędzie do swego towarzysza — jaka ta mała ładniutka.

— Która? — pyta łysy towarzysz.

— O, ta. Poczekaj. Pierwsza, druga, trzecia, czwarta z lewej strony.

— A tak, rzeczywiście ślicznutka. Ale mnie się więcej podoba pierwsza z prawej...

Numer skończony. Oklaski.

Przed kurtynę wychodzi konferancier.

„... Szanowni państwo. Oto już wkrótce zobaczą państwo naszą uroczą gwiazdę, która tak długo daje na siebie czekać.

Ale teraz państwo pozwolą, że opowiem im pewną świetną anegdotę...

Na sali szmer zniecierpliwienia.

Ktoś z tylnych rzędów zawołał głośno:

— Chcemy Iny Drewicz!

W chwili, gdy skończyła się konferansierka i na scenie ukazał się komiczny skecz, za kulisami zawrzało.

Ina Drewicz w kostjumie podróżnym z walizeczką w ręku wpadła, jak bomba do swej garderoby.

— A to nas pani urządziła — zaczął dyrektor.

— Ależ to nie moja wina. Nie mogłam wcześniej przyjechać. A teraz pociąg stał godzinę na jakiejś tam małej stacyjce. Coś tam się zepsuło.

— A jak się ma pan Boretti?

— O wiele lepiej. Już wkrótce wyzdrowieje. Ale teraz muszę się przebrać.

Dyrektor opuścił garderobę, a Ina zabrała się pośpiesznie do pracy nad swą twarzą i kostjumem.

Po upływie paru minut była gotowa.

Miała na sobie wspaniały kostjum pawia. Dookoła głowy wznosiły się olbrzymie pawie pióra.

D. c. n.

Frekwencja w kinach spadła o połowę.

Amerykański fachowiec o kryzysie w państwie X Muzy.

Kina na całym świecie przeżywają poważny kryzys. Zupełnie niespodziewane stanęły one wobec bardzo zmniejszonej w tym roku armji widzów.

Posłuchajmy co na ten temat mówi prezes związku kin amerykańskich John Russet, który stanął na czele komisji kryzysowej powołanej do życia przez Departament handlu w Waszyngtonie. Komisja ta ma opracować specjalne przepisy i wskazać środki, które powinny być zastosowane, by kina amerykańskie weszły z powrotem w okres „prosperity" — powodzenia. Russet bardzo pesymistycznie ocenia sytuację w kinematografji.

— Ilość kin na całym świecie musi być dostosowana do potrzeb widzów. Jeśli niema popytu, to znaczy w danym wypadku: frekwencji więc należy część przedsiębiorstw zamknąć. Jeśli nie na stałe, to przynajmniej aż do chwili, kiedy kryzys się skończy. Nie dziwcie się więc, panowie, że na 20 tysięcy kin istniejących w Ameryce 4 tysiące teatrów świetlnych zamknęło już swe podwoje, a w niedługim czasie zamknie się jeszcze około 3 tysięcy dalszych kin. Trudno. Frekwencja w stosunku do lat ubiegłych spadła o 45 procent.

Pozatem mamy jeszcze jedną plagę, której wypowiadamy zdecydowaną wojnę. Jest to nieuczciwa walka konkurencyjna właścicieli kin, polegają na stałem obniżaniu cen i licytowaniu się wzajemnem. Jeśli naprzykład kino obniża ceny do 20 centów, to jego sąsiad natychmiast obniża ceny do 15 centów. Wówczas tamto kino obniża ceny do 10 centów. Zdawałoby się że to już jest granica ostatecz na obniżki cen biletów. Nic podobnego. Wówczas dopiero właściciel kina ogłasza iż panie w towarzystwie panów wchodzą bezpłatnie. Jeśli jego sąsiad zastosuje ten sam środek, wówczas następuje nowy etap walki konkurencyjnej. Kino za 10 centów zaczyna dawać podwójne programy, trwające po trzy godziny. Jeśli tak dalej pójdzie to doczekamy się za tę cenę potrójnych programów trwających po 5 godzin.

Jasnem jest, że tego rodzaju polityka jest krótkowzroczna. Nie wpływa ona bynajmniej na zwiększenie się frekwencji w kinie, demoralizuje tylko widzów. Dążyć będziemy do wprowadzenia stałych i jednakowych opłat w kinach. Następnie wprowadzimy zasadę oszczędzania na opłatach za filmy i walczyć będziemy o zmniejszenie podatków, nakładanych w różnej wielkości przez poszczególne stany.

W walce o ceny obrazów zastosujemy bojkot tych wytwórni, które prowadzić będą politykę lichwiarską.

Jeśli chodzi o sytuację kin w innych krajach, to jeszcze najlepiej przedstawia się ona w Niemczech, natomiast we Francji, Hiszpanji, Włoszech i w krajach skandynawskich frekwencja spadła o 30—40 procent. Nie wykazują spadku frekwencji kina angielskie. Tam w okresie kryzysu ani jedno kino się nie zamknęło. Raczej przeciwnie, w Anglji widzimy wzrost ilości kin.

Bardzo dużą wagę przywiązujemy do utrzymania obecnej frekwencji w kinach, istnieją bowiem obawy, że wobec dalszego wzrostu kryzysu ekonomicznego i bezrobocia, frekwencja w kinach może się w dalszym ciągu poważnie zmniejszyć. Jako środek zaradczy zaproponowaliśmy wytwórniom, by realizując swoje filmy, zasięgały u właścicieli kin fachowych porad o gustach i zapotrzebowaniach publiczności. Filmy muszą być realizowane wyłącznie dla publiczności.

Powinny one posiadać dobrą treść i doskonałych odtwórców. Tak zwane filmy średnie dzisiaj nie mogą być pokazywane. Widz za swoje pieniądze które są dziś bardzo drogie, powinien mieć towar pierwszej jakości. Skończył się okres tandety produkowanej w olbrzymiej ilości, dziś ilość filmów nie może decydować tylko ich jakość — kończy Russett.

Jak wynika z tego oświadczenia, oczekiwać należy już w najbliższej przyszłości zmiany sposobów produkcji filmów w Ameryce, a co zatem idzie i na całym świecie. Jeśli Amerykanie zastosują taktykę Russetta, to będzie to z korzyścią również i dla właścicieli kin w Polsce, którzy już od dawna narzekają na zalew rynku obrazami zagranicznemi przeciętnej wartości i na brak filmów dobrych.



W tych dniach przeszedł olbrzymi huragan nad amerykańskiem miastem Texas. — Ilustracja przedstawia jedną ze zniszczonych ulic.

Kobieta lekkich obyczajów

ambasadorem na dworze szacha perskiego.

W związku z uchwaloną ostatnio przez Senat francuski decyzją, zabraniającą kobietom sprawowania wyższych stanowisk dyplomatycznych, londyński „Saturday Review" przypomina mało zresztą znany fakt, jak **to pewna kobieta francuska lekkich obyczajów** pełniła przez czas jakiś funkcje **ambasadora przy dworze szacha perskiego.**

Działo się to w r. 1705. Bogaty kupiec z Marsylji, p. Fabre, zaszczycony przez króla tytułem ministra pełnomocnego, jadąc do Persji na czele misji handlowej, zabrał ze sobą swą damę serca, **pannę Petit,** z którą nie mógł się rozstać, a której wdzięki stały się przyczyną jego tragicznej śmierci, jaką poniósł w trakcie podróży. — Już w czasie postoju w Alep, panna Petit kazała sprowadzić orkiestrę do konsulatu francuskiego, gdzie przed licznie zgromadzonemi gośćmi zaczęła się popisywać śpiewem i tańcem. Daremnie wówczas strofowali ją dwaj księża, jadący jako członkowie misji, koniec szaleństwom panny Petit położyło dopiero gromadne opuszczenie salonów przez gości — Turków, najwidoczniej **zgorszonych zachowaniem „ambasadorowej".**

Po długiej podróży dotarła wreszcie misja do Erywanu, gdzie oczekiwać musiała czas jakiś na pozwolenie szacha perskiego, który podówczas niechętnie przepuszczał cudzoziemców na swe terytorja. W czasie przymusowego postoju panna Petit **znów zaczęła szaleć,** a sława jej **krótkich sukienek** dotarła do ambasady francuskiej w Konstantynopolu, skąd wysłano surowe napomnienie na ręce posła, p. Fabre. Jednakże napomnień tych p. Fabre nie otrzymał, gdyż na jednej z uczt **otruty został przez erywańskiego chana, rozkochanego w pannie Petit.** Wysłannik ambasady, p. Michet, powiada w swych pamiętnikach, iż przybywszy do Erywanu w dwa dni po śmierci posła, zastał pannę Petit na czele misji, a księży-malkontentów w więzieniu, dokąd zamknąć ich kazał zakochany chan.

Należy przyznać jednak, iż od chwili śmierci kochanka, panna Petit **żadną lekkomyślnością nie skalała powagi swego urzędu** i przybywszy do Ispahamu na dwór szacha **zachowywała się z całą godnością,** jaka przystoi przedstawicielowi J. K. M. Króla Francji. To też skoro w kilka tygodni później p. Ferriol, dotychczasowy ambasador francusk w Konstantynopolu, przybył do Ispahanu, by zastąpić pannę Petit w jej urzędowych czynnościach, wystosował specjalny list do Wersalu, **sławiący przytomność umysłu, powagę i wzorowe maniery jedynej francuskiej kobiety-ambasadora.**

Nie wiadomo, jakie były dalsze koleje życia panny Petit po jej powrocie do Francji. Podobno tłumy czekały w Marsylji na okręt, wiozący „ambasadorkę", podobno Ludwik XIV gościł ją przez parę dni w Wersalu, co jednak potem się z nią działo — o tem milczą urzędowe kroniki.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.